DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 13 kwietnia 1953 r. 86 (915) B Cena 20 gr

Powołanie Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury

Prezes Rady Ministrów mianował ob. mgr. inż. architekta **Zygmunta Skibniewskiego**, dotychczasowego Naczelnego Urbanistę Biura Urbanistycznego w Warszawie — Prezesem Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury oraz powołał na członków tego Komitetu ob. ob.:

1. Mgr inż. architekta **Eugeniusza Wierzbickiego** — Prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich,
2. Dra nauk technicznych **Jana Zachwatowicza** — Prof. Politechniki Warszawskiej, członka Polskiej Akademii Nauk,
3. Dra nauk technicznych **Wacława Ostrowskiego** — Prof Politechniki Warszawskiej, Dyrektora Instytutu Urbanistyki i Architektury,
4. Mgr inż. architekta **Józefa Sigalina** — Naczelnego Architekta Warszawy,
5. Mgr inż. architekta **Tadeusza Ptaszyckiego** — Głównego Projektanta Miasta Nowa Huta, Prezesa Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich,
6. Mgr inż. architekta **Leszka Dąbrowskiego** — Głównego Projektanta Planu Urbanistycznego Gdańska, Prezesa Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich.



ABY LEPIEJ REALIZOWAĆ NAUKI STALINA

MŁODZIEŻ WSTĘPUJE W SZEREGI ZMP

Wstępując do ZMP młodzi podejmują czyn produkcyjny

W woj. olsztyńskim młodzież zgłasza się do Zarządów kół ZMP z prośbą o przyjęcie w szeregi organizacji. W pierwszym okresie po śmierci Towarzysza Stalina do poszczególnych zarządów kół wpłynęło około 2.000 podań. Największy wzrost organizacji daje się zauważyć w powiecie **Nowe Miasto**, w którym do szeregów ZMP **wstąpiło 257 nowych członków** i w okolicach **Kętrzyna**, gdzie wpłynęły 163 podania od młodzieży niezorganizowanej.

Wśród wstępujących do organizacji większość stanowi młodzież miejscowego pochodzenia. **Genefrojda Łukaszek** wstępując do ZMP oświadczyła: *„Ojciec mój przystąpił wczoraj do spółdzielni produkcyjnej, a ja dziś wstępuję do ZMP. Pragnę pracować lepiej niż dotychczas dla dobra pięknej ziemi ojczystej. Moim obowiązkiem będzie walczyć z tymi, którzy stają przeciwko władzy ludowej, przeciw pokojowi"*.

Młodzież wstępując do ZMP podejmuje liczne zobowiązania. Towarzysz **Feliks Szymen** z tartaku Susz od chwili **wstąpienia do ZMP podniósł swoją wydajność pracy ze 160 na 180 procent.**

R. SOBCZAK

Aby wydajniej pracować, lepiej się uczyć, piękniej żyć

(Informacja własna)

Czerwona książeczka ze znaczkiem zetempowskim otrzymana dziś, wczoraj, przed paroma dniami zaledwie. Oznacza ona, że młody chłopiec czy dziewczyna, w Związku Młodzieży Polskiej pragnie aktywniej i lepiej niż dotąd przyczyniać się do budowy nowego, lepszego życia, że młody chłopiec czy dziewczyna jest członkiem milionowej organizacji bojowników o socjalizm. Odtąd wskazania kierowanej przez partię organizacji stają się wytycznymi przyszłego życia.

„Niedawno wstąpiłem do organizacji, a przed kilkoma dniami otrzymałem legitymację — pisze w swym liście do redakcji kol. Edward Szczepanowski ze Słupowa w pow. miechowskim. — Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy mi ją wręczył przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP. Przyrzekłem sobie aktywnie pracować w kole, wypełniać wszystkie polecenia organizacji — być wzorowym zetempowcem".

Wiele dziś odbywa się w naszym kraju zebrań zetempowskich, na których młodzi robotnicy, chłopi i uczniowie proszą o przyjęcie do ZMP.

Jedno z takich zebrań — w Gliwickiej „Biprohucie" — opisuje Józef Magdziak:

— Z prośbą o przyjęcie do ZMP zwróciła się koleżanka Eleonora Halska — mówi przewodniczący.

Spośród zebranych wstaje młoda, nieco onieśmielona dziewczyna.

— Urodziłam się w Orzeszu w 1936 roku. Szkołę podstawową ukończyłam w 1950 roku, poszłam na kurs i w roku 1952 rozpoczęłam pracę w „Biprohucie"...

Proste są składane dziś życiorysy. Wstępuje do ZMP młodzież, która niewiele pamięta wojnę, która uczyła się w nowej szkole, w Polsce Ludowej i spędza swoją szczęśliwą młodość w kraju budującym socjalizm.

— Dlaczego wstępujecie do ZMP? — pada pytanie. Halska nie wie jak zacząć. Widzi uśmiechnięte twarze starszych towarzyszy i czuje, że zbyteczne jest zażenowanie.

— Dlatego wstępuję do ZMP, bo chcę pogłębić swoją świadomość polityczną, chcę swoją dobrą pracą odwdzięczyć się Ojczyźnie za to wszystko, co mi dała. Chcę żyć i pracować tak, jak uczył Stalin...

Młoda robotnica z Będzińskich Zakładów Przemysłu Terenowego Alina Kalisz wyrabiająca 180 proc. normy pisze nam o tym, jak zamierza pracować po wstąpieniu do organizacji.

„Jako zetempówka pragnę dać przykład moim kolegom w pracy społecznej i zawodowej. Będę stale podnosiła swą wydajność pracy, aby swoim przykładem pociągnąć do lepszej pracy innych".

„Niedawno wstąpiłem do ZMP. Przyrzekłem sobie wypełniać wskazania organizacji, przodować w pracy zawodowej i społecznej" — pisze robotnik przedsiębiorstwa komunikacyjnego w Będzinie tow. Adam Mazur.

„17 młodych harcerek wstąpiło do organizacji zetempowskiej. Dumne jesteśmy z tego, że Rada Drużyny uznała nas za godne należenia do Związku Młodzieży Polskiej. Postanowiłyśmy podwoić nasze siły w pracy i nauce, aby nie przynieść wstydu organizacji" — piszą dziewczęta ze szkoły podstawowej nr. 2 w Brzesku.

Z takimi zobowiązaniami przychodzą chłopcy i dziewczęta do ZMP, aby pod kierownictwem organizacji wypełniać wskazania Partii, aby w pracy dla Ojczyzny rozwijać się i rosnąć.

Zarządy Powiatowe i Gminne, zarządy kół zetempowskich, nasz aktyw, muszą młodym kolegom pomóc w wypełnianiu ich zobowiązań, nauczyć ich pracować w ożywionym jedną myślą kolektywie, wyjaśniać i pomagać aby powzięte zobowiązania lepszej pracy dla Polski i socjalizmu stały się czynem.

J. W.

Ponad 2000 nowych członków

Ostatnio w woj. lubelskim zgłosiło się do ZMP ponad 2 tysiące młodych chłopców i dziewcząt.

Na otwartym zebraniu ZMP w **Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie** wstąpiło w szeregi organizacji 48-miu młodych robotników. W **Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych** przyjęto do ZMP 12 przodowników pracy. W gminie **Prawda** pow. Łuków z prośbą o przyjęcie do organizacji wystąpiło około 50-ciu chłopców, którzy zobowiązali się walczyć o terminowe zakończenie siewów wiosennych. W gromadzie Łasiny i Słotwiny wstąpiło do ZMP 19 osób.

W realizacji podjętych zobowiązań, z którymi młodzież przychodzi do organizacji bierze udział 5.200 młodych robotników i robotnic, którzy postanowili aktywniej walczyć o umocnienie gospodarcze naszego kraju.

H. GAL

W Nowej Hucie...

W ciągu ostatnich dni w **kombinacie Nowej Huty** zgłosiło się do organizacji **ponad stu robotników, brygadzistów i techników, chłopców i dziewcząt**. Wśród wstępujących znajduje się **Stefania Stara** do niedawna służąca u kułaka.

A. LISOWSKI

Apel Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

W dniach 2 i 3 kwietnia br. w Bukareszcie toczyły się obrady przedstawicieli organizacji młodzieżowych całego świata, poświęcone sprawie IV Światowego Festiwalu. Po referacie sekretarza ŚFMD Jacques Denisa i obszernej dyskusji utworzony został Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń. Na zakończenie obrad uchwalono Apel do młodzieży całego świata, który zamieszczamy poniżej.

DO CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT CAŁEGO ŚWIATA!

DO WSZYSTKICH OBROŃCÓW POKOJU!

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH!

Młodzież wszystkich krajów z entuzjazmem przyjęła decyzję zwołania w Bukareszcie w dniach od 2 — 16 sierpnia br. IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń. W wielu krajach młodzi chłopcy i dziewczęta z zapałem organizują krajowe festiwale, konkursy kulturalne, spotkania sportowe i inne manifestacje w ramach przygotowań do IV Światowego Festiwalu.

My, przedstawiciele młodzieżowych organizacji międzynarodowych krajowych i lokalnych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, sportowcy, ludzie o różnych przekonaniach politycznych i religijnych, spotkaliśmy się w Bukareszcie, celem utworzenia Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń.

Przedyskutowaliśmy program Festiwalu. Bogaty i urozmaicony, odpowiada on całkowicie pragnieniom i interesom wszystkich warstw młodzieży.

Program Festiwalu obejmuje różnego rodzaju manifestacje, spotkania młodzieży z różnych krajów, imprezy kulturalne i sportowe, wystawy, wyświetlanie filmów itp.

Tego rodzaju program daje delegatom młodzieży różnych krajów możliwość pokazania całego bogactwa kultury narodowej i rozwinięcia talentów.

Przedyskutowaliśmy również zagadnienia organizacji i przygotowania Festiwalu w poszczególnych krajach i na szczeblu międzynarodowym.

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA CAŁEGO ŚWIATA!

Festiwal jest sprawą każdego młodego człowieka. Przygotowujcie go w radosnych akcjach, odpowiadających uczuciom i charakterowi młodzieży.

Organizujcie komitety przygotowawcze do Festiwalu w miejscach pracy, nauki i rozrywek na skalę lokalną, okręgową i krajową.

Wciągajcie do pracy przygotowawczej przedstawicieli różnych warstw i organizacji młodzieżowych i studenckich, wybitne osobistości z dziedziny kultury, sztuki i sportu.

Szeroko popularyzujcie w prasie, radio i przy pomocy innych środków szlachetne cele i program Festiwalu.

Organizujcie festiwale krajowe, lokalne, spotkania kulturalne i sportowe, wymianę delegacji i korespondencji, rozwijajcie działalność mającą na celu utrwalenie pokoju i poparcie IV Festiwalu przez miliony chłopców i dziewcząt różnych zawodów, poglądów i przynależności organizacyjnej.

Zbierajcie fundusze na pokrycie kosztów podróży na Festiwal waszych delegatów oraz młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.

Bierzcie udział w sztafetach festiwalowych, które przebiegać będą przez cały świat, niosąc do Bukaresztu znicz pokoju od młodzieży całego świata.

CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA CAŁEGO ŚWIATA!

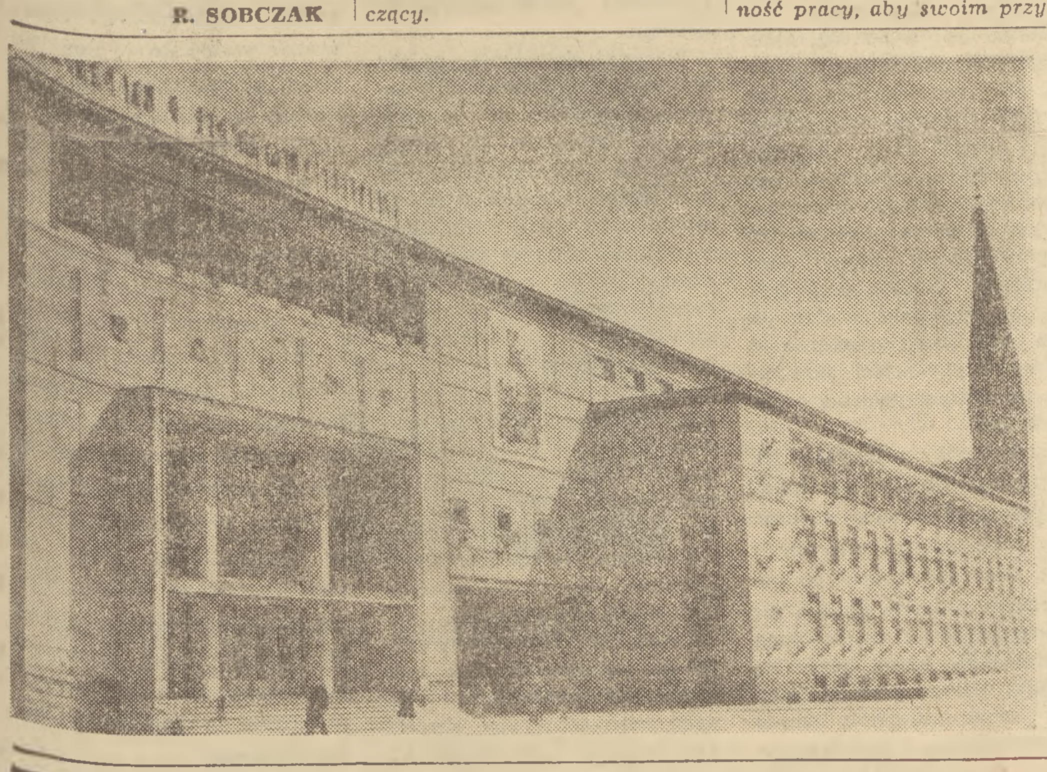
Wyrażamy głębokie przekonanie, że IV Światowy Festiwal będzie wielkim wkładem młodego pokolenia do walki narodów o pokój, niezależność narodową, w dzieło utrwalenia przyjaźni i porozumienia między narodami całego świata, do walki w obronie praw i o lepszą przyszłość.

Wzywamy organizacje międzynarodowe, krajowe i lokalne młodzieży i studentów, wszystkich członków tych organizacji, organizacje polityczne, kulturalne, sportowe, religijne i inne, wzywamy całą młodzież do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniach i w Festiwalu.

Jesteśmy przekonani, że młodzi chłopcy i dziewczęta wszystkich narodowości odpowiedzą na nasz Apel, przygotowując z entuzjazmem Festiwal, niezłomną wolą walki o lepsze szczęśliwsze życie.

NAPRZÓD DO IV FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WALCE O POKÓJ I PRZYJAŹŃ!

MIĘDZYNARODOWY KOMITET PRZYGOTOWAWCZY



Krajowa Narada Aktywu ZMP Przemysłu Węglowego

W dniu 12 kwietnia br. odbyła się w Stalinogrodzie, w Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta, Krajowa Narada Aktywu ZMP Przemysłu Węglowego.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu Narady podamy w dniu jutrzejszym.

Już wkrótce rozpoczynamy druk drugiej części pamiętników Sztama

znanego trenera pięściarskiego. Drukowaliśmy już pierwszą część pamiętników, w której Sztam opowiadał o narodzinach polskiego pięściarstwa. W drugiej części swych pamiętników Feliks Sztam będzie pisał o przygotowaniach do Olimpiady w 1936 r., o dziejach naszego sportu bokserskiego w ostatnich latach przed wojną, a także o kulisach zawodowego sportu amerykańskiego.

W Panmundżon podpisane zostało porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych

Dnia 11 kwietnia w południe oficerowie łącznikowi obu stron podpisali w Panmundżonie porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

Gen. Li San Czo zaproponował natychmiastowe wznowienie obrad delegacji obu stron w pełnym składzie w celu „omówienia i rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i zawarcia rozejmu w Korei".

Gen. **Li San Czo** podkreślił, że gen. **Clark** w odpowiedzi swej zgodził się ze stanowiskiem, że właściwe uregulowanie sprawy wymiany chorych i rannych jeńców wojennych obu stron w toku trwania działań wojennych powinno doprowadzić do pomyślnego rozstrzygnięcia całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

Termin wznowienia rokowań w sprawie rozejmu nie został ustalony, ponieważ przewodniczący grupy amerykańskich oficerów łącznikowych **Daniel** wystąpił z wnioskiem o zawieszenie obrad oficerów łącznikowych z tym, że wznowienie ich nastąpi po odpowiednim zawiadomieniu ze strony amerykańskich oficerów łącznikowych. Generał **Li San Czo** zgodził się na to, lecz zaproponował, by spotkanie oficerów łącznikowych nastąpiło po upływie najdalej dwóch dni dla omówienia daty wznowienia rokowań rozejmowych. **Daniel** wyraził na to swą zgodę.

Przed złożeniem podpisu generał **Li San Czo** oświadczył:

„Obie strony osiągnęły, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej, porozumienie w sprawie wymiany w toku trwania działań wojennych — chorych i rannych jeńców. Strona koreańsko-chińska podkreślała zawsze, że jest gotowa dokonać natychmiast repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców. Natomiast wasza strona, powołując się na paragraf 3 artykułu 109 Konwencji Genewskiej, oświadczyła, że dokona repatriacji tylko części chorych i rannych jeńców. Musimy zaznaczyć, że powoływanie się na paragraf 3 artykułu 109 Konwencji Genewskiej nie może w żadnym wypadku stać się pretekstem do tego, by zatrzymać przemocą i nie dopuścić do repatriacji w toku trwania działań wojennych wszystkich tych chorych i rannych jeńców naszej strony, którzy chcą powrócić do ojczyzny".

Agencja Nowych Chin podkreśla, że poważne, pokojowe wysiłki strony koreańsko-chińskiej utorowały drogę do natychmiastowego wznowienia rokowań rozejmowych. Umożliwi to rozstrzygnięcie całokształtu zagadnienia jeńców wojennych, które jest jedyną przeszkodą uniemożliwiającą zawarcie rozejmu w Korei.

Dla uczczenia Święta 1 Maja

W całym kraju rozwija się długookresowe współzawodnictwo pracy

Załoga huty „Baildon" dodatkowymi tonami stali czci 1-Maja

Robotnicy wszystkich wydziałów huty „Baildon" chcąc godnie uczcić zbliżające się święto pracy — 1 Maja, podjęli nowe dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Dodatkowe postanowienie podjęli oni w oparciu o poważne sukcesy produkcyjne, osiągnięte w pierwszych dniach realizowania zobowiązań długookresowych. Wysoko przekraczając swe zadania dzienne, plan produkcyjny za czas od 1 — 8 bm. wykonali oni w 109 proc.

Analizując dokładnie swe możliwości na zebraniach grup związkowych i partyjnych, stalownicy huty „Baildon" na bazie tych osiągnięć podnieśli swe pierwotne zobowiązanie wykonania w bież. miesiącu zadań planowych w 101,7 proc. o dalszy 1 proc.

Dla Metra warszawskiego

Prace przy budowie fabryki tubingów dla metra warszawskiego przebiegają w szybkim tempie, które załoga osiągnęła w dniach realizacji czynu produkcyjnego dla uczczenia pamięci Józefa Stalina.

Dzięki wysiłkowi brygad betoniarzy, zbrojarzy, cieśli, brygad ziemnych, murarzy, ślusarzy itp., którzy zwiększyli swoją wydajność przeciętnie o 20 proc., w marcu br. nastąpiło poważne zaawansowanie prac przy budowie odlewni, magazynów formierskich, magazynów na złom, żeliwo, koks itp.

Wszystkie brygady współzawodnicząc pomiędzy sobą osiągnęły w marcu wysoką wydajność. M. inn. brygada ciesielska **Hrenczuka** osiągnęła **412 proc.**, a cieśle z brygady **Orla** przy wykonywaniu szalunków pod tzw. estakadę uzyskali **275 proc. normy**. Zbrojarze z brygady **Rejnata** wykonali **212 proc.** normy a zbrojarze z brygady **Szymańskiego — 195 proc.** normy.

Zakłady im. Marchlewskiego rytmicznie wykonują plan

Załoga jednej z największych w kraju fabryk włókienniczych — ZPB im. Marchlewskiego ma w bieżącym kwartale bardzo poważne zadania produkcyjne. Realizacja ich wymaga nie tylko zwiększenia wydajności pracy wszystkich robotników, majstrów, techników i inżynierów, lecz również zastosowania nowych metod walki o plan, dalszego wzrostu świadomości politycznej załogi i codziennej oddolnej kontroli przebiegu produkcji.

Dzięki ofiarnej i świadomej pracy przędzalnia cienkoprzędna osiągnęła w kwietniu **101,9 proc.** planów dziennych, przędzalnia odpadkowa **107,2 proc.**, tkalnia **100,9 proc.**, wykańczalnia **102,3 proc.**

Zobowiązania „Miastoprojekt-Stolica"

Na ogólnym zebraniu, w oparciu o liczne zobowiązania indywidualne i zespołowe, pracownicy Przedsiębiorstwa Projektowania Budownictwa Miejskiego — „Miastoprojekt — Stolica" powzięli uchwałę o przystąpieniu do długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego.

Wszystkie działy „Miastoprojekt — Stolica" powzięły cenne postanowienia przyspieszenia wykonania dokumentacji technicznych dla poszczególnych ważnych obiektów budownictwa socjalistycznej stolicy.

Dział projektowania **MDM** zobowiązał się skrócić termin oddania wykonywanej obecnie dokumentacji łącznie o 329 dni.

Pracownia **prof. Pniewskiego** postanowiła skrócić terminy wykonywanej dokumentacji łącznie o 104 dni, m. in. skrócony zostanie czas wykonania dokumentacji gmachów **Sejmu i Rady Państwa** oraz **Bloku A Polskiego Radia.**

Rozwija się współzawodnictwo pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku"

Apel młodego robotnika starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych — **Wiktora Saja** znalazł duży oddźwięk wśród załogi Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej.

Hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku" spowodowało przełom w Zakładach im. Hanki Sawickiej. Po zaznajomieniu się z treścią wezwania młodego robotnika ze Starachowic, setki robotników i robotnic podjęły zobowiązania pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". O wadze tych zobowiązań świadczy ogólnozakładowe postanowienie podniesienia jakości do końca I półrocza br. o 6 proc.

Z inicjatywy majstrów zaczęły powstawać brygady najwyższej jakości, mające na celu przede wszystkim podciągnięcie tkaczy, wykazujących duże braki produkcyjne. Takich brygad do chwili obecnej **zorganizowano już 55.**

Kampania siewna trwa

Siew zbóż kłosowych w woj. opolskim i szczecińskim dobiega końca

Siewy zbóż kłosowych w województwie opolskim dobiegają końca. Do dnia 8 bm. o całkowitym zakończeniu siewu zbóż kłosowych i wczesnych mieszanek **zameldowało 9 powiatów Opolszczyzny, a w pozostałych 4-ch powiatach tj. głubczyckim,** położonym w terenach podgórskich oraz w powiatach: **Nysa, Brzeg i Namysłów**, położonych na terenach nieco podmokłych, do zasiania pozostały już niewielkie obszary.

Na pomyślny przebieg tegorocznych siewów wiosennych w Opolszczyźnie wpłynęła w dużym stopniu realizacja zobowiązań podjętych masowo przez wieś opolską dla uczczenia pamięci Józefa Stalina.

Szczególnie duże sukcesy w tegorocznej kampanii siewnej osiągnęły spółdzielnie produkcyjne.

Z dnia na dzień rośnie areał obsianych przez wieś szczecińską gruntów. **Do 9 bm. siewy kłosowych i strączkowych, zarówno w spółdzielniach produkcyjnych jak i w gospodarstwach indywidualnych, wykonano prawie w 90 proc.** Z ogólnej liczby 605 spółdzielni produkcyjnych, siew całkowicie zakończyło ponad 400 spółdzielni.

Nowi członkowie ZMP wyrośli w kampanii siewnej

(Informacja własna)

Słoneczna pogoda i częste, ciepłe deszcze w województwie łódzkim sprzyjają orkom i siewom. Wiele gromad spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów zameldowało już o ukończeniu siewów. Siewy zostały zakończone w spółdzielni produkcyjnej **Głupice** pow. **piotrowski**, w której wszyscy spółdzielcy od pierwszych pogodnych dni rozpoczęli pracę. W akcji wiosenno-siewnej w Głupicach wyróżnili się zetempowcy — przewodniczący koła **Stanisław Dobieszek, Tadeusz Przybylski** oraz inni. **W okresie wiosennej akcji siewnej organizacja zetempowska w spółdzielni wzrosła o 25 członków.**

Energicznie walczyć z niedbalstwem

(Informacja własna)

W powiecie Ustrzyki Dolne przoduje w siewach spółdzielnia produkcyjna w **Paszowej**, gdzie obok traktorów z ustrzyckiego POM-u pracują liczne brygady konne. Dzięki traktorzystom z POM w Ustrzykach Dolnych, siewy w powiecie dokonano już w przeszło 50 procentach.

O tytuł przodującej brygady traktorowej POM-u i o proporzec przechodni walczą wszystkie brygady. Na czoło wysuwa się brygada traktorowa **Michała Chudego**, pracująca w spółdzielni produkcyjnej **Hoszów**, która wyrabia ponad 200 procent normy oraz brygada **Czesława Półtoraka**, która w ubiegłym roku zdobyła proporzec przechodni. Dobrze również pracuje na polach spółdzielni produkcyjnej **w Ropience brygada traktorowa Stefana Chorodejczuka. I choć w Ropience jest** górzysty teren, traktorzyści ci dają sobie doskonale radę.

Niewątpliwie siewy wiosenne na terenie powiatu Ustrzyki Dolne mogłyby być przeprowadzone jeszcze sprawniej, gdyby nie niedbalstwo niektórych pracowników POM. Na przykład w gromadzie **Nowosielce Kozickie** w czasie pracy zepsuł się traktor. Traktorzysta natychmiast powiadomił o tym mechanika POM-u — **Tadeusza Stępienia**, który obiecał niezwłoczną pomoc. Mimo ponagleń mechanik, przyjechał do Nowosielec Kozickich dopiero w czwartym dniu i zepsuty w czasie gorącej pracy traktor, stał nieczynny przez trzy dni.

Czas najwyższy, aby niedbalcy z POM w Ustrzykach zabrali się do solidnej pracy.

T. PAC
Rzeszów

Zetempowcy pomagają małorolnym chłopom

(Informacja własna)

Koło zetempowskie w gromadzie **Niezmanice** pow. **Radomsko** przed kilku dniami, wieczorem przeprowadziło błyskawiczne zebranie, na którym oceniono pracę młodzieży w tegorocznych siewach. W czasie dyskusji zetempowcy zwrócili uwagę na to, że mieszkaniec gromady, staruszek **Andrzej Kaczor** — małorolny chłop, opóźnia siewy, bo nie daje sobie rady z wyrzuceniem nawozu z obory.

Następnego dnia w gospodarstwie ob. Kaczora zjawili się zetempowcy i w ciągu niespełna godziny wyrzucili i wywieźli nawóz na pole. Zetempowcy i młodzież pomogli również **wdowie Mariannie Buszczak w sadzeniu ziemniaków.**

J. PIL

Aktywista ZMP aby spełnić swoje zadanie musi się uczyć

„Bardzo często bywa u nas tak — zdarza się to również w partii: otrzymuje się tę czy inną książkę, chowa się ją do kieszeni i na tym koniec... U was jest tak samo: „Jestem — mówi taki — komsomolcem, wiem wszystko, wszystko rozumiem". Czy nie należałoby raczej książkę poczytać — nie mówię o literaturze partyjnej — czy nie należałoby raczej zająć się trochę nauką, pomyśleć, co jest potrzebne komuniście na wsi, poduczyć się trochę agronomii, zrozumieć co jest potrzebne komunistom pracującym w fabrykach — poduczyć się nieco techniki, geometrii".

Słowa te wypowiedział osiem lat po Rewolucji Październikowej, w 1926 r. na XII Plenum leningradzkiej gubernialnej konferencji Komsomołu — wybitny działacz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, serdeczny przyjaciel i nauczyciel młodzieży Sergiusz Mironowicz Kirow.

Kiedy czytamy je i zastanawiamy się głęboko nad ich treścią, wydaje się, że są pisane nie dla kogo innego tylko dla nas zetempowców — członków i aktywistów naszej zetempowskiej organizacji.

Bo czyż u nas nie brak takich członków ZMP — ba co więcej nawet — poważnych aktywistów i pracowników instancji organizacyjnych, którzy mają wiele pretensji do tego, aby uczyć innych, a sami nie czytają ani gazet, ani książek, nie uczą się, nie pracują nad sobą. Jest ich niestety dużo jeszcze. Instancje zetempowskie nie zawsze dostrzegają ten stan rzeczy, a jeśli nawet widzą, to w niedostatecznym stopniu wyciągają z tego wnioski dla siebie i dla swojej pracy wśród młodzieży.

I tak np. **Zarząd Powiatowy ZMP w Pruszkowie** zorganizował niedawno seminarium dla propagandystów z kół robotniczych i szkolnych. Propagandyści otrzymali uprzednio odpowiednie broszury i inne materiały do przestudiowania.

Niestety dyskusja nad referatem **tow. Szwecha kier. Wydziału Agitacji i Propagandy ZP, wykazała, że w większości wypadków aktywiści nie czytali tych materiałów.** Kiedy w toku dyskusji wysunęły się różne niejasne dla niektórych towarzyszy problemy dotyczące polityki naszej Partii i Rządu nie znalazł się prawie nikt, kto potrafiłby te sprawy dobrze wyjaśnić. Owszem, towarzysze zabierali głos: mówili o niektórych sprawach, jak np. o Uchwale Rządu z dnia 3.I br., o naszej polityce w stosunku do kułaka, o możliwości utrzymania pokoju na świecie itp. Ale zajmowali bądź to błędne stanowisko, bądź też nie umieli znaleźć argumentów na poparcie swoich wywodów.

Dyskusja dowiodła, że propagandyści nie czytają regularnie prasy, nie uczą się, nie zastanawiają się nad ważnymi problemami politycznymi, nie zwracają się ani do Zarządu Powiatowego ZMP, ani do organizacji partyjnych z prośbą o wyjaśnienie trudniejszych zagadnień.

Nie jest tu bez winy i Zarząd Powiatowy ZMP, który nie szuka właściwych form pracy z aktywistami, nie pracuje nad podniesieniem ich poziomu. Nie lepiej wygląda sprawa i wśród samych pracowników Zarządu Powiatowego ZMP, z których **zaledwie trzech pracuje nad sobą, mniej lub bardziej regularnie uczy się, czyta prasę, książki itd.**

A przecież tow. Piątkiewicz — przewodniczący ZP ZMP wie o tym dobrze, że zdarzają się wypadki, iż niejednokrotnie członkowie organizacji w szkole lub w zakładzie pracy przewyższają swoim poziomem przygotowania politycznego wielu aktywistów ZMP i pracowników Zarządu Powiatowego.

Tow. Piątkiewicz pracuje nad sobą, co więcej posiada już pewien wyrobiony system uczenia się. **Nie zapomina on nigdy przeczytać gazety, czyta „Nowe Drogi", znajduje czas i na dobrą książkę.** Podobnie pracuje również nad sobą i tow. Szwech kier. Wydziału Propagandy. **Trzeba, aby towarzysze ci podzielili się swoimi doświadczeniami w pracy nad sobą z instruktorami i aktywistami ZP, aby kontrolowali stale, czy oni czytają regularnie prasę, zalecali im i zachęcali do czytania książek, studiowania broszur itd.**

Organizowanie seminarium dla aktywistów jest bezwątpienia dobrą formą pracy szkoleniowej. Ale gwarancją dobrego przeprowadzenia seminarium, tak, aby dało ono korzyść i aktywistom i młodzieży, z którą oni pracują jest zapewnienie pomocy i kontroli ze strony Zarządu Powiatowego w przygotowaniu tych aktywistów do seminarium.

Nie można prowadzić młodzieży do walki o budowę socjalizmu, nie zdobywając coraz to więcej wiedzy, nie podnosząc swego poziomu politycznego, kulturalnego i przygotowania zawodowego. Są tacy aktywiści ZMP, którzy rozumieją w pełni tę sprawę i wytrwale pracują nad sobą.

Do takich należy m. in. **tokarz z Zakładów „Ursus", członek Zarządu Oddziałowego ZMP tow. Edward Wilczek.** Tow. Wilczek oprócz normalnej pracy zawodowej uczęszcza do Technikum Wieczorowego — jest już na drugim roku. W zakładzie pracuje on normalnie 8 godzin, a potem przez 3—4 godziny, po pracy, uczy się w Technikum. Ale to nie wszystko. Trzeba przecież odrobić zadane lekcje, a przede wszystkim trzeba przeczytać prasę, poczytać książki, od czasu do czasu pójść do teatru lub kina. Trzeba brać udział w posiedzeniach Zarządu i zebraniach koła ZMP, na których nigdy go prawie nie brakuje.

Tow. Wilczek czyta codziennie „Trybunę Ludu", „Sztandar Młodych", interesuje się materiałami w „Nowych Drogach" i, ponieważ uczy się języka rosyjskiego czyta od czasu do czasu „Prawdę".

— Czytanie po rosyjsku idzie mi jeszcze trudno — mówi on — nie znam wielu słów. Ale lubię pomęczyć się trochę. To jest dla mnie przyjemne, bo — raz uczę się języka, czytając „Prawdę", a po drugie dowiaduję się o wielkich budowlach komunizmu w ZSRR — co mnie szczególnie interesuje.

Tow. Wilczek pomimo ograniczonego czasu, znajduje jeszcze zawsze parę wolnych chwil na książki. I tak np. **przeczytał ostatnio „Matkę" Gorkiego oraz niektóre poematy i wiersze Mickiewicza i Słowackiego.**

Przestudiował on już **„Manifest Komunistyczny", przemówienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe KPZR i inne materiały.**

Gazety tow. Wilczek czyta zazwyczaj wieczorem, po powrocie z Technikum. Potem odrabia zadane lekcje. A przed spaniem zawsze zdąży jeszcze przeczytać parę stron z jakiejś książki. Pozatem umiejętnie wykorzystuje on sobotnie popołudnia i niedziele, znajdując czas na odpoczynek, rozrywkę, naukę i książkę.

Sprawa zdobywania wszechstronnej wiedzy ogólnej, politycznej i zawodowej przez aktywistów i członków ZMP, jest sprawą bardzo ważną i bardzo aktualną.

Nie można uczyć, wychowywać innych nie ucząc się samemu, nie zdobywając wiedzy, nie poznając życia i praw rządzących tym życiem.

Aktywiści i pracownicy instancji zetempowskich winni na co dzień pamiętać o słowach towarzysza **BIERUTA,** wypowiedzianych na VII Plenum KC PZPR; że **„bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełniać zadania wychowywania mas i upolitycznienia wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej".**

ZDZISŁAW PISARSKI

Pakt atlantycki...



...tak to jest na pokaz ...a tak naprawdę

Rys. S. Nowak

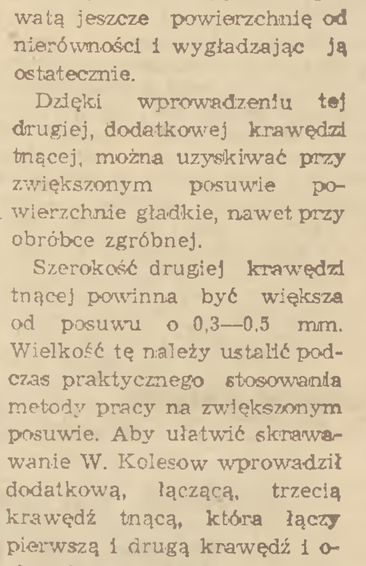
Metoda W. Kolesowa

W całej Polsce coraz szerzej rozpowszechnia się nowa szybkościowa metoda obróbki metali zainicjowana przez stachanowca Wasyla Kolesowa. Z każdym niemal dniem nowe zakłady podejmują inicjatywę Kolesowa w walce o jeszcze wyższą wydajność obrabiarek, o przyśpieszenie wykonania planu bieżącego roku. W ostatnim czasie rozpoczęli pracę metodą Kolesowa robotnicy Stoczni Szczecińskiej, Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta i Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda".

Do niedawna stosowane w naszych zakładach szybkościowe skrawanie metali opierało się głównie na zwiększonej ilości obrotów obrabiarki. W ten sposób stosowanie szybkościowego skrawania uzależnione było od danych technicznych maszyny, głównie od jej szybkości obrotowej. Z tego też powodu wielu wykwalifikowanych robotników, przygotowanych do stosowania metody szybkościowej obróbki, nie było w stanie zwiększyć wydajności pracy i zarobków, gdyż nie pozwalały na to ich wolnoobrotowe maszyny.

Wasyl Kolesow, pracujący właśnie na wolnoobrotowej obrabiarce postanowił zwiększyć wydajność pracy. Nie mogąc zwiększyć obrotów maszyny, zwiększył szybkość posuwu noża, stosując nóż własnej konstrukcji, którego ostrze różni się znacznie swą geometrią od dotychczas stosowanych. Umożliwiło to Kolesowowi zastosowanie szybkościowej obróbki na maszynie wolnoobrotowej.

Poniżej podajemy objaśnienie metody Kolesowa, opracowane na podstawie zamieszczonego w gazecie „Trud" artykułu prof. J. Kapustina.



Nóż Kolesowa posiada dwie krawędzie skrawające. Główna odchylona krawędź wrzyna się w obrabiany przedmiot i skrawa warstwę metalu. Druga, pomocnicza krawędź skrawająca, umieszczona równolegle do osi obrabianego przedmiotu, skrawa pozostałą część metalu, oczyszczając chropowatą jeszcze powierzchnię od nierówności i wygładzając ją ostatecznie.

Dzięki wprowadzeniu tej drugiej, dodatkowej krawędzi tnącej, można uzyskiwać przy zwiększonym posuwie powierzchnie gładkie, nawet przy obróbce zgróbnej.

Szerokość drugiej krawędzi tnącej powinna być większa od posuwu o 0,3—0,5 mm. Wielkość tę należy ustalić podczas praktycznego stosowania metody pracy na zwiększonym posuwie. Aby ułatwić skrawawanie W. Kolesow wprowadził dodatkową, łączącą, trzecią krawędź tnącą, która łączy pierwszą i drugą krawędź i ochrania ostrze przed szybkim tępieniem się. Ta krawędź tnąca o szerokości około 1 milimetra umieszczona jest pod kątem 20 stopni do osi obrabianego przedmiotu.

Na krawędziach skrawających noża tworzy się ściany drobnym szlifierskim kamieniem (osełką) o szerokości 0,2—0,5 milimetra z ujemnymi kątami natarcia o 2—5 stopniach. Na powierzchni natarcia noża znajduje się łamacz wiór. Łamacz ten ma szerokość 8—10, a głębokość 1—1,5 milimetra. Łamacz położony jest pod kątem 15—20 stopni do podstawowej (pierwszej) krawędzi tnącej. Płaszczyzna łamacza jest nachylona do wierzchołka noża, a pierwsza krawędź skrawająca winna być nachylona w dół, w kierunku przedmiotu obrabianego o 1—2 stopnie. Kąt natarcia noża jest dodatni i równa się 5—7 stopniom, kąty przyłożenia 2—3 stopniom na drugiej i trzeciej krawędzi, oraz 5 stopniom na krawędzi pierwszej.

Noże W. Kolesowa zaopatrzone są w płytki z wolframowo - tytano - kobaltowych spieków, jak na przykład T15K6. Nóż należy ostrzyć dopiero po przylutowaniu płytki twardego spieku z trzonkiem. Wszystkie krawędzie noża należy docierać pastą z węglika boru. Szczególnie dokładnie należy docierać drugą krawędź tnącą i przylegającą do niej tylną krawędź, albowiem od drugiej krawędzi tnącej w znacznej mierze zależy gładkość i dokładność skrawania.

Aby nie zostawiać nierówności na skrawanej powierzchni, należy tak ustawiać nóż na suporcie, aby druga krawędź tnąca znajdowała się w położeniu równoległym do osi obrabianego przedmiotu. W ten sposób otrzymamy gładką powierzchnię z okrągławymi śladami wzdłuż linii ruchu. W stosunku do wysokości kłów obrabiarki, nóż należy ustawić tak, aby jego wierzchołek był na 0,02 średnicy obrabianej części poniżej kłów. Aby spokojnie toczyć przedmiot bez szkodliwych drgań i wstrząsów, wysięg noża powinien być w przybliżeniu równy jego wysokości. Należy przy tym mieć na względzie, że drgania noża i obrabiarki są zależne od szybkości, głębokości skrawania, posuwu, sztywności obrabiarki itd.

Ostrząc nóż i ustawiając go, należy uwzględnić odpowiednie położenie łamacza wiórów. Przy prawidłowym ustawieniu noża, wiór spływający po powierzchni natarcia skręca się i napotykając na nieobrobioną powierzchnię części łamie się i spada małymi pierścieniami. Gdy jednak umieścimy łamacz nieprawidłowo i jego kąt pochylenia jest zbyt duży, wiór napotykając na obrobioną powierzchnię zostawia na niej ślady, zadrapania a nawet zadry.

Wpływ na spadanie i kierunek wióra ma także kąt nachylenia głównej krawędzi tnącej. Ważną rzeczą jest, aby kąt ten nie przekraczał 3 stopni. Przy ustawieniu tej krawędzi tnącej pod kątem ujemnym, wiór spadać będzie ciągłą spiralą, utrudniając w ten sposób pracę tokarza.

Tokarze, stosując metodę Kolesowa powinni pamiętać, że przy zwiększaniu posuwu i głębokości skrawania wzrastają siły skrawania. Dlatego też wymaga to odpowiedniego umocowywania części w obrabiarce. Aby zapobiec przesunięciu przedmiotu w szczękach w głąb uchwytu, zaleca się wstawić w stożkowy otwór wrzeciona specjalną oporową oprawkę ze stożkową końcówką. Na tej oprawce powinna opierać się czołowa część obrabianego przedmiotu, wstawiona w uchwyt. Przed zaciśnięciem przedmiotu w uchwycie należy docisnąć go kłem konika.

Aby uzyskać podczas stosowania metody Kolesowa należyty rezultat, należy doprowadzić obrabiarkę do zupełnego porządku: dokręcić śruby i łożyska, sprawdzić stan przekładni, dokładnie przesmarować obrabiarkę, silnie zamocować konik, sprawdzić moc i możliwości napędowe obrabiarki.

Należyta dbałość o maszynę i konserwacja jej umożliwia pracę bez przestojów, przedłuża życie maszyny i pozwala na jak najlepsze wykorzystanie jej zdolności produkcyjnej. Tokarz W. Kolesow pracuje na obrabiarce „DIP-300" przez dziewięć lat, a w ciągu ostatnich trzech lat stosuje posuw 3 mm. Przez ten czas jego obrabiarka nie była ani razu w kapitalnym remoncie.

Obrabiając detal przy zwiększonym posuwie konieczne jest używanie obrotowego tylnego kła. Gdy jest on nieruchomy, powierzchnia jego styku z obrabianą częścią zostaje zgnieciona, psując dokładność obróbki.

Warunki skrawania należy wybierać w każdym poszczególnym wypadku w zależności od warunków pracy, uwzględniając konstrukcję, długość, średnicę, materiał przedmiotu, wymaganą dokładność moc obrabiarki, jej stan techniczny, jakość noża itd. Na mocnej zmodernizowanej lub szybkoobrotowej obrabiarce można stosować duży posuw, szybkość i głębokość skrawania. Przy pracy na średnio zużytej maszynie o niewielkiej mocy, a także i w tych wypadkach, gdy musimy toczyć długi i cienki przedmiot, należy uwzględniać te niesprzyjające warunki i odpowiednio zmniejszyć szybkość skrawania.

Ciągle jednak musimy dążyć do unowocześnienia maszyny, stosowania lunet i innych przyrządów, aby skrócić czas i podnieść jakość obróbki.

Doświadczenie uczy, że gdy należycie stosujemy się do odpowiednich danemu procesowi obróbki wymogów, zwiększenie posuwu nie powoduje żadnych specjalnych trudności. Dla przykładu można podać, że tokarz, instruktor szkolnych warsztatów Moskiewskiego Technologicznego Instytutu Przemysłu Lekkiego — J. Burynin nauczył się w ciągu kilku godzin skrawać metodą Kolesowa.

Stosowanie nowej metody toczenia umożliwia, w zależności od konstrukcji i wymiarów przedmiotów, podniesienie kilkakrotnie wydajności pracy. Dokładność powierzchni w czasie pracy nową metodą jest nie niższa od 4 klasy.

Uzyskuje się też poważną oszczędność energii elektrycznej. Nowa metoda znaleźć może zastosowanie nie tylko w wielkich zakładach, lecz także i w małych przedsiębiorstwach remontowych samochodów, traktorów, narzędzi rolniczych i innych.

Dla dalszego rozwoju szybkościowej obróbki metali należy dążyć do twórczego połączenia i jednoczesnego stosowania osiągnięć P. Bykowa, H. Bortkiewicza, W. Kolesowa oraz innych nowatorów i racjonalizatorów produkcji. W ten sposób można będzie uzyskać dalsze znaczne podniesienie wydajności, większe niż przy stosowaniu każdej z metod oddzielnie.

Jeśli np. będziemy obrabiać walce o długości 1200 mm i średnicy 100 mm z szybkością 200 obrotów na minutę i przy posuwie 0,25 mm na obrót, to czas maszynowy wyniesie 43 minut.

Jeśliby jednak połączyć obróbkę zgrubną i dokładną, zwiększyć szybkość skrawania do 400 m na minutę i doprowadzić posuw do 3 mm na obrót, to czas maszynowy potrzebny na obróbkę tego przedmiotu wyniesie ok. 0,3 minuty, to znaczy będzie krótszy od poprzedniego 160 razy.

W rozpowszechnianiu i szerokim rozwijaniu doświadczeń nowatorów, w rozwijaniu i rozpowszechnianiu metody Kolesowa, powinny odegrać poważną rolę partyjne, związkowe, społeczne organizacje, inżynierowie, technicy i uczeni. Wraz z przodownikami pracy powinni oni dążyć do wszechstronnego wykorzystania przeogromnych możliwości socjalistycznej produkcji dla dalszego rozwoju naszego przemysłu na drodze technicznego postępu.

POEMAT O MOWIE POLSKIEJ

„Poemat o mowie polskiej" *) — pod takim tytułem wyszedł ostatnio tomik wierszy Jastruna. Zawiera on oprócz utworu (poematu) tytułowego, cały szereg innych wierszy, różnych zarówno pod względem formy, jak i treści. Właśnie ta różnorodność jest w twórczości Jastruna niezwykle charakterystyczna i pociągająca.

Jastrun nie uznaje zamkniętych tematów, odpowiednich tylko dla poezji. Wszystko to co przeżywa, z czym jest związany, znajduje odbicie w jego bogatej twórczości.

„Tylko wiersz, co jak ziemia jest nagi
Tylko wiersz, co się w metal wwierca,
Będzie trwał nie tracąc sił i wagi,
Będzie bił jak serce, dłużej od serca!
Tylko gniew sprawiedliwie poczęty,
Tylko ból wyczerpany do końca,
Tylko doświadczenie jak kłos zżęty,
Tylko cień, co jest drugą twarzą słońca".

(Tylko wiersz — str. 16)

W tym wierszu zawarł Jastrun cały swój program poetycki, obejmuje w nim wszystkie ludzkie sprawy, przez to utwory jego nie nużą. Poeta nie powtarza ogranych motywów; jest za to w jego twórczości ogromna rozmaitość problemów i rozmaitość formy, zawsze odpowiednio dobranej do treści, pięknej artystycznie i sugestywnej.

Tworzy to z omawianego tomiku jedną z ciekawych pozycji poetyckich ostatniego roku.

W zbiorku tym **znajdziemy** jeszcze utwory będące surową rewizją minionego okresu twórczego, kiedy poeta pisał o sprawach bieżących, o pokoju, a nawet o sprawach osobistych, jednak bez pełnego zaangażowania się, bez czynnego udziału w opisywanych wydarzeniach, przyznawał słuszność, solidaryzował się z nimi, ale sam pozostawał trochę na uboczu — jak obserwator. Mówi o tym jeszcze w wierszach: **„W śnieżycy"** (str. 33), **„Primavera"** (str. 50).

Innego zgoła rodzaju **jest** piękny cykl liryczny o maleńkim synku poety; wiersze tam zawarte są proste, serdeczne i ciepłe. Niewątpliwie są to jednak utwory dość kameralne i w porównaniu z wydanym poprzednio tomikiem („Barwy ziemi") jak gdyby spokojniejsze. W „Barwach ziemi" dużo było wierszy aktualnych, bardzo mocnych, pełnych napięcia i bojowej żarliwości. Wiersze zawarte w ostatnim tomiku są już pewną kontynuacją tej drogi, ton ich jest równiejszy, widać rzetelną pracę autora i większą jego dojrzałość. Jastrun pisze o sprawach bardzo osobistych (piszę „osobistych" nie w sensie ujemnym jakiegoś oderwania się czy ucieczki od życia). Liryki osobiste Jastruna wiążą się bardzo ściśle ze sprawami ogólnymi. Autor nigdy tych rzeczy nie rozdziela, splatają się one w jego twórczości nierozerwalnie. Szerokość tematyczna tych wierszy i duża rozmaitość wyrazu poetyckiego mówi o niewyczerpanych źródłach, mieszczących się w tradycji naszej narodowej poezji, z której tak obficie czerpie M. Jastrun.

Nic nie tracąc z doświadczeń i tradycji, poeta wyraźnie zwraca się ku przyszłości. Świadczy o tym tematyka jego ostatniego zbiorku, np. wiersz **„Między przeszłością a przyszłością"** (str. 17).

Powojenna twórczość M. Jastruna przeszła dużą drogę rozwojową, od **„Sezonu w Alpach", „Roku urodzaju",** od żalów nad losem swoim i ludzi, którzy przeszli wojnę, poprzez trudne i zawiłe rozrachunki ze swą przeszłością. Od wierszy dalekich od rzeczywistości, poprzez postawę biernego obserwatora do czynnego i bojowego stanowiska walczącego poety — niełatwa to droga. A przecież każdy kolejno ukazujący się tomik prowadzi do tego celu, aby wreszcie w **„Barwach ziemi"** wybuchnąć ogromnym ładunkiem ideowym i uczuciowym dojrzałego poety, aby w **„Poemacie o mowie polskiej"** postawę tę ugruntować. To co dotychczas nazywano u Jastruna w jego twórczości humanizmem, znajdującym swe odbicie w **„Roku urodzaju"** czy w **„Barwach ziemi"** przeobraziło się teraz w pełne zrozumienie radości z trudnych dni naszych nowych czasów. Ta nowa cecha niezmiernie wzbogaca poezję Jastruna, którego dotychczasowe artystowskie spojrzenie na rzeczywistość tamowało bezpośredniość wierszy.

Pod tym względem ostatni tomik różni się bardzo od poprzednich. Zawarte w nim polityczne wiersze nie są konwencjonalne. Dużo miejsca poświęca autor tematyce pokojowej. W wielu wierszach mówi jeszcze o grozie wojny. Ukazując jej obraz chce pokazać czytelnikowi jak konieczny jest pokój. To co mówi o minionej wojnie przypomina nam, że jeszcze silniej trzeba walczyć o pokój, ilustrują to także wiersze, jak: **„Ballada o wojnie i pokoju"** (str. 38), **„Radogoszcz"** (str. 24), **„Noc sylwestrowa w Warszawie"** (str. 31), **„Protest"** (str. 42) i inne.

Poeta **zwraca przede wszystkim uwagę** nie na rzeczy stare, przemijające, już nie roztkliwia się nad nimi, pisze o tym, co nowe, co młode i rosnące, mówi o sile nowego człowieka (wiersz **„Ziemia spalona"** str. 41), chciałby zawsze być młodym i nigdy się nie starzeć.

„Komu z nas? Kiedy? będzie dane
W rozległym czasie swej Ojczyzny
Żyć, śpiewać, w późny wiek nad ranem
Nie znając klęski ni siwizny?"

(**„Do poety"** str. 14)

Można śmiało powiedzieć, że stałym tematem jego wierszy są narodziny. Na przykładzie jego twórczości, notującej bezustannie wszystkie zmiany, widać doskonale, jak nowa epoka stwarza nowe tematy i zwraca uwagę na stare, jeszcze niewyzyskane. Tu właśnie leży źródło różnorodności tematycznej tego pisarza.

Przejdźmy jednak do krótkiego omówienia samego poematu.

„Poemat o mowie polskiej" to historia polskiej mowy i polskiej literatury. Mówi poeta o rodzeniu się polskiego języka pisanego, o pierwszych drukarniach odbijających z siebie Żywoty i Pieśni, Statuty i Psałterze po polsku, nie po łacinie. Pisze o pierwszym natchnionym poecie polskim Kochanowskim, o niezapomnianym Reju, o postępowej literaturze arian i polskim Oświeceniu „dla jaśnie oświeconych". Możnaby długo jeszcze wymieniać, o czym pisał Jastrun, ale nie to jest przecież najważniejsze. Od tych spraw przechodzi do innych, bliskich a już historycznych, do literatury walczącej, do nielegalnych ulotek KPP, do dziejów proletariatu. Opisuje lata wojny, lata klęsk i zniszczenia i wreszcie mówi o tym, co jest dziś: *„...Jeszcze takich: od roli, maszyn i warsztatów, Czytelników nie znała stara biblioteka".*

W całej twórczości tego poety widać poszukiwanie takich form, które najlepiej potrafiłyby oddać rzeczywistość. Widzimy więc w wierszach Jastruna ogromne bogactwo wersyfikacji, wiele jest motywów zaczerpniętych z naszej tradycji przetworzonych i można powiedzieć uwspółcześnionych. Widoczna zdecydowana i uparta dążność do konkretu.

Bliższe zapoznanie się z twórczością Jastruna każe nam mocno przeżyć jego poezję, przynosi dużo wrażeń, zaciekawia i zachęca do zainteresowania się bliżej tą naprawdę dobrą poezją.

WANDA OSIŃSKA

*) „Poemat o mowie polskiej" Mieczysława Jastruna. Wyd. P.I.W. 1952 r.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

WARUNEK

Józefina Baker, znana artystka kolorowa, zaproszona została na występy do Limy, stolicy Peru. Postawiono jej jednak za warunek, aby w czasie swego pobytu w Peru nie poruszała nigdzie sprawy dyskryminacji rasowej. Józefina odmówiła. „Celem mojego życia — oświadczyła w odpowiedzi — jest obrona ludów kolorowych". Zaoferowano więc Józefinie za występy 10.000 dolarów, aby tylko zgodziła się na stawiane jej warunki. Oczywiście Józefina odrzuciła i tę propozycję.

W żaden sposób nie mogą zrozumieć, że nie wszystkich można kupić za dolary.

HAK

JEDEN DZIEŃ WIĘZIENIA

Dziewczynka miała trzynaście lat. Pewnego dnia ośmieliła się dotknąć paluszkiem wody, w której kąpać się miała pani jej, słynna ze swej fortuny księżna państewka Junagadh w Indiach. Aby ukarać za tę „zbrodnię" swą młodocianą służebną, księżniczka wymyśliła najbardziej wyrafinowane tortury. Znęcała się nad nią tak długo, tak okrutnie i z takim sadyzmem, że mała niewolnica umarła. Sprawa przeciwko księżnej odbyła się przed sądem w Karachi, który, jak podaje agencja „Associated Press", wziął pod uwagę, że „oskarżona jest główną małżonką panującego księcia", wobec czego skazał ją na... jeden dzień więzienia.

Różne bywają wymiary sprawiedliwości...

HAK

ŚRODKI ZARADCZE

Tuniski minister zdrowia publicznego, Ben Salem opublikował w swoim czasie raport, w którym opisał zajścia w wiosce Tazerka. Czytamy tam między innymi:

„1. — Fatma Ben Mohamed Ben Salach Nachi, w wieku 20 dni, znaleziona została po przejściu żołnierzy przez dom jej rodziców, z twarzą opuchniętą i posiniaczoną. Zmarła nazajutrz".

„2. — Salach Ben Mohamed Ben Hassine Nachi, 45 dni, została zadeptana na śmierć przez żołnierza".

„3. — Zohra Ben Bechir Gallach, w wieku 5 miesięcy, chora na odrę, wyrwana została z ramion matki i rzucona na ziemię. Dziecko zmarło".

„4. — Falida Ben Mohamed, jeden rok, została również rzucona na ziemię przez żołnierza. Matka jej zdołała uciec. Po powrocie znalazła dziecko martwe".

Rezydent generalny rządu francuskiego w Tunisie był niezmiernie wzburzony tymi faktami. Postanowił wszcząć energiczne kroki zaradcze. Pierwszym z nich była... deportacja ministra Ben Salem.

HAK

DOBRODZIEJSTWA SYSTEMU KOLONIALNEGO

Epidemie, wybuchające regularnie co kilka miesięcy wśród ludności zamieszkującej stepy Oubangui - Chari zostały uznane przez władze za epidemie grypy i nikt się nimi bliżej nie interesował. Tym bardziej, że dotykały jedynie ludność afrykańską. Kilku lekarzy, których zadziwiła ta „grypa" atakująca wyłącznie Murzynów, postanowiło zbadać jej przyczyny. Okazało się wówczas, że „grypa" nie jest grypą lecz tyfusem. Ludność miejscowa, cierpiąca głód, zwłaszcza po okresach wielkich deszczów, urządza polowanie na szczury, stanowiące nierzadko jedyne pożywienie Afrykanów. 20.000 ludzi rocznie ginie wskutek tyfusu, wywołanego spożyciem szczurzego mięsa.

Oubangui - Chari leży we Francuskiej Afryce Równikowej...

HAK

Zbrojarz Włodzimierz Matusik z Nowej Huty przyjęty został w szeregi ZMP

Do Nowej Huty zawitało przedwiośnie. Ciepłe promienie słońca wzbudzały w ludziach wznoszących największą budowę naszego Planu radość i chęć tworzenia.

I w te słoneczne, marcowe dni wtargnęła na budowę bolesna wiadomość — zmarł Towarzysz Stalin.

Robotnicy i młodzież patrząc na pracujące w kombinacie maszyny, które zastąpiły ciężką pracę ludzi, maszyny, które Jego idea i wola wprzęgły do budowania komunizmu w Związku Radzieckim i socjalizmu w krajach demokracji ludowej — wspominali Towarzysza Stalina, Jego troskę o to, by im, robotnikom, lepiej się żyło.

Do Zarządu ZMP zaczęli przychodzić niezorganizowani, młodzi robotnicy. W prostych słowach zwracali się do przewodniczącego:

— Przyjmijcie do ZMP. Teraz kiedy odszedł Towarzysz Stalin, trzeba jeszcze bardziej wzmocnić szeregi, wzmóc czujność. W organizacji człowiek staje się silniejszy.

Tak mówili tow.tow. M. Molenda, J. Czekaj, W. Socha, K. Marzec i stu ich kolegów z budowy kombinatu. Tych, którzy zasłużyli na miano zetempowca, którzy decyzją swoją dali dowód ideologicznego wzrostu i hartu — przyjęto w szeregi ZMP. Organizację zasiliła najdzielniejsza młodzież.

W sercu kombinatu

Na budowie siłowni do Zarządu Oddziałowego ZMP zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do organizacji 30 młodych robotników. Jednym z nich był **Włodek Matusik**, młodziutki 17-letni zbrojarz. Włodek przyszedł do kombinatu ze wsi Polanka Wielka k/Oświęcimia. Pół roku temu pasł tam jeszcze krowy i wysługiwał się bogatemu gospodarzowi Sikorze. W Nowej Hucie początkowo nie miał szczęścia. Dostał się do brygady bumelantów. Mało zarabiał i nie był zadowolony ze swej pracy. Poprosił o przeniesienie do szkoleniowej brygady zbrojarskiej. W nowym otoczeniu wśród przodujących robotników Matusik wyrósł na dobrego robotnika. Młodego chłopca ceniono i poważano za ofiarną pracę. Wkrótce został wysłany na kurs zbrojarski. Tu zetknął się z członkami ZMP, którzy na kursie zbrojarskim uczyli się z zapałem zawodu. Polubili oni Matusika. On zaś uczył się od nich sumienności w pracy.

Jeden z nowych kolegów zapytał raz Matusika.

— A czytałeś ty przemówienie tow. **Bieruta?**

— Które?

— Te z narady węglowej, na której towarzysz Bierut mówił o ważności planu. Widzisz, słowa tow. Bieruta są dla nas szczególnie ważne. Słyszałeś, że oddajemy naszą siłownię do użytku jeszcze w tym roku. U nas z planem jest kiepsko, a roboty jeszcze wiele. I my tu na kursie zbrojarskim musimy się dobrze uczyć, żeby później lepiej i szybciej pracować.

Po tej rozmowie Matusik przyznał w duchu rację kolegom.

— Tak, trzeba się jeszcze lepiej uczyć — postanowił. Ale dziwiło go jedno, przecież on sam i jego kolega nie uratują planu, choćby nie wiem jak pracowali. Na cóż zda się jego ofiarna praca, kiedy tacy **Zawadzcy, Kusińscy** będą nadal bumelować. I tu znów wyjaśnił mu towarzysz.

— **Jesteś młody! Jeżeli ty będziesz** pracował dobrze, przodował w pracy — dasz przykład innym. Ci, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków zrozumieją, że tak trzeba i też będą lepiej pracować.

W ciężkich dniach **po śmierci** towarzysza Stalina Matusik zgłosił się do Zarządu Zakładowego ZMP i poprosił o przyjęcie do organizacji.

— Teraz już wiem, **czego mi** było brak — zwrócił się do przewodniczącego — brak mi było tego powiązania z wami, z organizacją. Myślę, że wśród was będę się mógł nauczyć wielu nowych rzeczy.

W dwa dni później na siłowni odbywało się otwarte zebranie ZMP. Przyjmowano do organizacji 24 nowych członków. Na sali siedział również Matusik. Kiedy przewodniczący zebrania obwieścił uroczyście, że zbrojarz Włodzimierz Matusik został przyjęty w szeregi ZMP — na twarzy chłopca malował się wyraz powagi i dumy.

Za nim kilku innych nowowstępujących kolegów opowiadało o przebytej drodze życiowej, o swej przyszłej pracy w organizacji. W dniu wręczenia legitymacji ZMP przydzielono Matusikowi pierwsze zadanie organizacyjne. Miał napisać do gazetki ściennej o tym, jak został zetempowcem.

Jestem zetempowcem!

Matusik napisał.

„Od kilku dni jestem członkiem ZMP. Wstąpiłem do ZMP w dniach wielkiego bólu po stracie towarzysza Stalina. Wstąpiłem, by zasilić szeregi tej armii, której On przewodził. Wstąpiłem do ZMP, bo to jest organizacja ludzi, którzy realizują wskazania tow. Stalina, którzy budują socjalizm.

Przyszedłem do kombinatu jako niewykwalifikowany robotnik. Początkowo było ciężko. Ale nie załamałem się. Nie narzekałem, bo trzeba przecież łamać trudności a nie biadolić. Na siłowni wstąpiło do ZMP 24 młodych robotników. Otrzymaliśmy pierwsze zadania organizacyjne. Jedni będą redagować gazetkę, inni przygotują prasówki i wykłady na szkolenie. My — towarzysze nowoprzyjęci musimy się z tych zadań wywiązać sumiennie, po zetempowsku. Ale musimy pamiętać, że członkowie ZMP to nie tylko ludzie przodujący w pracy organizacyjnej. Muszą oni przodować przede wszystkim w **produkcji. Przed nami, młodymi budowniczymi siłowni stoi zadanie, aby obiekt nasz oddać w terminie. Wiadomo, że jesteśmy opóźnieni z robotami. Jeśli nasza praca nie nabierze tempa, to w końcu tego roku — w ustalonym terminie nie będziemy mogli oddać naszej siłowni do użytku. Wykonanie tego zadania wymaga więc od nas wielkiej ofiarności w pracy. My, nowi członkowie ZMP i cała młodzież siłowni, musimy pokazać, że godni jesteśmy miana zetempowców — ludzi przodujących w pracy.**

— Zobowiązuję się dalej podnosić swoje kwalifikacje zbrojarskie i wyrabiać nie 150 ale 200 proc. normy. Myślę, że jeżeli każdy z nas tak sobie postanowi, to wykonamy plan i siłownia — serce kombinatu Nowa Huta ruszy w terminie".

Potrzebna jest opieka

Do ZMP w kombinacie wstąpiło wielu takich jak Włodek Matusik. Pragną oni wszyscy swoją ofiarną, wzmożoną pracą przy budowie tej ogromnej inwestycji naszego planu okazać się godnymi kontynuatorami dzieła i życia Towarzysza Stalina. Nad nimi Zarząd Zakładowy ZMP musi roztoczyć troskliwą opiekę. Wielu nowoprzyjętym członkom ZMP przydzielono zadania organizacyjne. Trzeba więc teraz kontrolować czy zadania te są wykonywane, czy młodzież nie ma trudności, a jeśli tak, to trzeba pomóc. Źle by było, gdyby pracę z tą młodzieżą skwitowano przydzieleniem jej jednorazowych zadań organizacyjnych. Zadania te trzeba przydzielać stale, coraz trudniejsze, bo tylko wtedy, w ciężkiej pracy rosną nowi ludzie. Ale zadania dla nowych członków nie powinny się ograniczać tylko do spraw organizacyjnych.

Trzeba nowym członkom przydzielać zadania produkcyjne. Może to być podniesienie wydajności pracy, walka o oszczędność surowca i narzędzi itp. Stu nowoprzyjętych młodych robotników podjęło wiele zobowiązań produkcyjnych. ZMP w Nowej Hucie musi szczególnie kontrolować wykonywanie tych zobowiązań. Duża ilość nowoprzyjętych nigdy przed tym nie podejmowała tak poważnych zadań jak obecnie i być może, że napotka ona na poważne trudności w ich realizowaniu. ZMP musi więc czuwać nad tym, żeby w razie potrzeby szybko nieść pomoc w ich usunięciu, by idea wzmożonej pracy dla Ojczyzny, którą tak pięknie wyrażali młodzi robotnicy decyzją wstąpienia do ZMP, ani na chwilę nie wygasła, by obejmowała ona coraz większe masy młodzieży Nowej Huty, gotowej walczyć o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny, o zwycięskie realizowanie wskazań i nauk **Wielkiego Stalina.**

H. STASIKOWSKI

Dla uczczenia Święta Pracy

Przodownica przodujących zakładów



Kol. Danuta Sawiejko jest lutowaczką w ZWUT im. „Komuny Paryskiej" w Warszawie — w Zakładach, które już 28 lutego wykonały zadania 4-ego roku Planu 6-letniego. Kol. Danuta jest znaną w Zakładach przodownicą pracy — wykonuje przeciętnie ok. 220 proc. normy. Za swą wydajną pracę otrzymała Srebrną Odznakę Przodownika.

Postanowiła ona — i można być pewnym, że postanowienia dotrzyma — zameldować w dniu 1 maja 1954 r. o wykonaniu przypadających na nią wg obowiązujących norm zadań w Planie 6-letnim.

(sob)

Z notatek szkolnego korespondenta

Ostatnio w **Warsztatach Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kluczborku odbyła się narada** produkcyjna, na której wręczono uczniom proporzec ZW ZMP i DOSZ w Opolu za drugie miejsce we współzawodnictwie międzywarsztatowym woj. opolskiego...

Młodzież **Technikum Mechanicznego Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w Białymstoku** podjęła wiele cennych zobowiązań; między innymi zobowiązała się do dnia 1 maja br. wykonać jedną tokarkę typu 2TSB o wartości 25 tys. złotych...

Młodzież **Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Ostrołęce** w celu popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej zorganizowała skrzynkę pytań i odpowiedzi...

Dziewczęta **Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Dublecku** z zapałem przygotowują się do pracy w ochotniczych brygadach „Służba Polsce"...

Wiele radości i urozmaicenia daje kółko recytatorskie przy **Państwowej Szkole Ogólnokształcącej TPD w Żyrardowie.** Na zebraniach tego kółka dziewczęta uczą się wierszy, które wygłaszają na uroczystościach...

Korespondencje nadesłali: Urszula Michalik, Jadwiga Kurpiowska, Szygatowicz, Zbigniew Winiarski, Barbara Pstrokońska, Emilia Leśniczak.

Rady agronoma

Przedsiewne przygotowanie roli

Każdy młody chłopak czy dziewczyna na wsi musi pamiętać o przedsiewnym przygotowaniu roli. Siew rozpoczyna się właśnie od przedsiewnego przygotowania roli. Inaczej przygotowujemy rolę zaoraną na jesieni, a inaczej zaoraną na wiosnę. Na rolę zaoraną na jesieni i zwłóczoną na wiosnę wysiewamy nawozy, a następnie przykrywamy je broną, lub kultywatorem. Należy przy tym pamiętać, **że niektóre nawozy pomocnicze** jak np. **azotniak**, kainit, tomasyna, **nie powinny być wysiewane tuż przed siewem, gdyż mogłoby to pogorszyć wschody nasion. Dlatego wysiew nawozów powinien poprzedzić wysiew nasienia przynajmniej o tydzień.**

Orka wiosenna powoduje przesuszenie roli. **Aby ziemia nie straciła zbyt wiele wilgoci, za pługiem powinna być od razu puszczona brona lub włóka, które przykrywają nawozy i wyrównują rolę.** Dobrze jest również puścić na pole bezpośrednio po orce **wał pierścieniowy**, który powoduje szybsze osiadanie roli i przesiąkanie wody z warstw głębszych.

Chcąc otrzymać **wysokie** plony, musimy nawozić pola równocześnie azotem, fosforem i potasem. Nawożenie samym tylko azotem (jeszcze często stosowane) jest błędne. Sam azot **nie będzie w pełni oddziaływał** przy braku fosforu lub potasu w glebie.

W jakiej kolejności wysiewa się rośliny uprawne

Doświadczalnie stwierdzono, że najwyższe plony otrzymuje się przy zachowaniu następującej kolejności wysiewów.

1. — grochy, peluszka, **wyka**, 2. — pszenica jara, 3 — owies, 4 — jęczmień, 5 — rzepak jary, lnianka oraz buraki cukrowe, 6 — ziemniaki.

Powyższa kolejność jest uzasadniona zapotrzebowaniem poszczególnych roślin na wilgoć w okresie kiełkowania i wschodów oraz odpornością poszczególnych odmian i gatunków na wiosenne przymrozki.

Ile siejemy

Trudno jest określić wysokość wysiewu nasion poszczególnych roślin na 1 ha pola, gdyż to zależy od odmiany danej rośliny. Orientacyjnie jednak można podać, że: **pszenicę jarą należy siać dość gęsto**, gdyż krzewi się ona słabo. Na dobrej glebie wysiewamy ok. **200 kg. na 1 ha, w gorszych zaś warunkach 230, a** nawet **250 kg. na 1 ha. Jęczmienia wysiewamy przeciętnie ok. 150 kg.** zależnie od warunków glebowych i stanowiska, przy czym często zachodzi konieczność zmniejszenia lub zwiększenia ilości wysiewu. **Owsa wysiewamy ok. 120—160 kg. na 1 ha.** Przy tym jako zasadę należy przyjąć, że im gorsza gleba tym siew gęstszy.

Len na włókno siejemy gęsto i wcześnie, w pierwszych dniach kwietnia. Ilość wysiewu waha się od 130 — 180 kg. nasienia na 1 ha. Należy przy tym pamiętać, że gęsty siew daje delikatną, cienką słomę i cenne włókno, rzadki natomiast pogarsza jego jakość.

Przy grochu gęstość siewu zależy od wielkości nasion.

Odmiany typu Victoria, posiadające duże nasiona **siejemy w ilości 180 — 300 kg. na 1 ha,** natomiast przy odmianach posiadających nasienie drobniejsze np. Folger, wysiew jest mniejszy i wynosi od 100 — 180 kg. na 1 ha.

Po dokonaniu siewu, za siewnikiem puszczamy lekkie bronki posiewne, których zadaniem jest przykrycie ziarna i wyrównanie roli. Natomiast wału puszczać nie należy. Wał puszczamy jedynie w tym wypadku gdy zachodzi obawa, że skutkiem braku wilgoci w wierzchniej warswie roli nasienie nie wzejdzie. Wtedy to dla przyspieszenia wschodu nasion zachodzi konieczność wałowania roli. Po wzejściu nasion utworzona przez wał skorupa powinna być jak najszybciej zniszczona gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby silne przesuszenie roli, co odbiłoby się ujemnie na plonach.

S. RUDZIŃSKI

Śladem naszych interwencji

W Prudnickim Technikum zainteresowano się sportem

Nasz czytelnik Stanisław Małysa skarżył się w liście do redakcji na brak zainteresowania rozwojem kultury fizycznej i pracą SKS-u ze strony **Dyrekcji Technikum Rolniczo - Weterynaryjnego w Prudniku**.

Dyrekcja **Technikum** nie troszczyła się o zaopatrzenie **SKS-u** w sprzęt sportowy, nie czuwała nad przebiegiem zdobywania przez młodzież norm **SPO** i **BSPO**, niejednokrotnie utrudniała przeprowadzenie zajęć sportowych.

List kol. **Małysa** redakcja skierowała do **Zarządu Powiatowego ZMP w Prudniku,** który w nadesłanym wyjaśnieniu pisze, że na wspólnym zebraniu **Rady Pedagogicznej i Zarządu Szkolnego ZMP** omówiono sprawę sportu na terenie szkoły. Znalazły się też fundusze na sprzęt sportowy, który został częściowo zakupiony. Należy się spodziewać, że praca szkolnego SKS-u wraz z wiosną ruszy pełną parą.

List kolegi Małysa zwrócił uwagę **Zarządowi Powiatowemu ZMP** na brak w szkołach troski o rozwój sportu i przyczynił się do poprawy sytuacji także w szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego w **Białej Prudnickiej.**

List był sygnałem, który pomógł Zarządowi Powiatowemu ZMP w Prudniku w jego codziennej pracy z młodzieżą.

T. K.

Korespondent w walce o plan

„Dlaczego technik utrudnia nam pracę?"

Trudności górników z kop. „Barbara-Wyzwolenie" można w krótkim czasie usunąć

Pracuję w kopalni **„Barbara-Wyzwolenie"**, w oddziale I, pokład 507. Nasza praca w przodku jest całkowicie zmechanizowana. „Kaczym dziobem" i wrębówką kieruje rębacz przodowy tow. **Emil Koj** — ja pracuję w jego zespole.

Początkowo, kiedy **zaczęliśmy** pracować na mechanizmach było nam trochę ciężko. Trzeba było poznać wszystkie tajniki mechanizmów. Osiągaliśmy wówczas zaledwie jeden wrąb, a następnie wykonywaliśmy dwa wręby w czasie zmiany, osiągając około 125 proc. normy.

Z czasem, dzięki pomocy kierownika oddziału I tow. **Wiktora Drewnioka** podnosiły się nasze kwalifikacje i ostatnio robiliśmy trzy wręby w czasie zmiany, uzyskując 180 proc. normy.

Pozornie wydawało się, że osiągnęliśmy już pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej naszych mechanizmów — my jednak nie przestaliśmy szukać nowych form zwiększenia wydajności. **Brygadzie naszej udało się kilkakrotnie osiągnąć cztery wręby — tym samym wykonanie, norma wzrosła do 240 proc.** Cała brygada chciała utrzymać **za wszelką cenę te wskaźniki, ale natrafiliśmy wówczas na poważne trudności. Jedna z nich — to dziwny stosunek do naszej pracy technika mechanizacji tow. Kolcewa.**

Poprzednio, kiedy wrębówkę mieliśmy przy dolnym ociosie, a dziób przy górnym ociosie, istniała rezerwa 10 minut przy jednym wrębie, to znaczy przy trzech wrębach zyskaliśmy 30 minut, a jeden wrąb trwał wówczas 15 minut, tak że byliśmy w stanie zrobić jeszcze jeden wrąb i przygotować przodek do urabiania dla zmiany drugiej.

Pewnego dnia przybył na przodek technik mechanizacji tow. Kolcew. Postanowił on przesunąć wrębówkę na ocios górny, a na dolny ocios ułożyć „kaczy dziób". Takie zarządzenie technika mechanizacji przyczyniło się do powtórnego przejeżdżania wrębówką w uprzednio wykonanym wrębie, co właśnie zabiera nam 10 minut czasu i wrąb zamiast trwać 15 minut obecnie trwa 25 minut. Tym samym nie mamy w pełni wykorzystanego czasu i tracimy jeden dodatkowy wrąb — właśnie ten czwarty, do którego po długim czasie, ale z uporem dochodziliśmy.

Rozmawialiśmy na ten temat z tow. Kolcewem — lecz nasze ścisłe obliczenia, nasze uwagi nie są w stanie przekonać upartego technika. **Jeśli tow. Kolcew uważał za słuszne tak właśnie zmieniać urządzenia w przodku, jak to zrobił — to dlaczego nie porozmawiał z nami, nie wytłumaczył swego stanowiska? Przecież jesteśmy górnikami, poznaliśmy już dokładnie działania nowych maszyn i nic nie stoi na przeszkodzie, aby technik znalazł z nami wspólny język i rozproszył nasze wątpliwości.** A tak — uważamy, że tow. Kolcew nie ma racji, że utrudnia nam podniesienie wydajności pracy i maszyn. Czy tak powinien postępować dozór w stosunku do młodych górników?

Drugą trudnością, z którą nie możemy dać rady, to **brak dodatkowych rynien wstrząsalnych dla „Kaczego dzioba".** Ten brak powoduje częste przekładanie taśmy, stratę czasu, a nawet długie postoje. Przez to również obniża się wykorzystanie siły produkcyjnej naszego przodka.

W wyniku naszych interwencji u technika mechanizacji dowiedzieliśmy się, że rynny powinny w każdej chwili nadejść. Zamówienie zostało złożone trzy miesiące temu. Wziąwszy pod uwagę odległość — Stalinogród - Chorzów — powinny one już dawno, nawet na „piechotę" przyjść i trafić do nas, do produkcji.

Korespondent
HENRYK ZWIERZYKOWSKI
Kopalnia „Barbara-Wyzwolenie"
Chorzów

*

Redakcja prosi Dyrektora kopalni „Barbara - Wyzwolenie" o ustosunkowanie się do krytyki naszego korespondenta.

Z notatek korespondenta

Młodzieżowe zespoły artystyczne Tarnowa wystawiają „Powrót Posła"



Młodzieżowe Koła Dramatyczne ZMP II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Tarnowskiego i Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Tarnowie wznowiły na scenie w sali Związków Zawodowych przedstawienia popołudniowe komedii politycznej J. U. Niemcewicza — „Powrót Posła".

Młodzi aktorzy — zetempowcy wywiązali się dobrze ze swych trudnych ról. Wypełniona sala na każdym przedstawieniu była tego przekonywującym dowodem.

BARBARA WÓJCIK
Tarnów

PROGRAM RADIOWY

na dzień 13 kwietnia (poniedziałek)

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 „Swojskie melodie" gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Pieśni i tańce różnych narodów w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 13.40 Pieśni wiosenne śpiewa J. Kozubski, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Gitarzystów J. Ławrusiewicza — Leonard Jakubowski — piosenki, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. T. Seredyńskiego w pr. muzyka ludowa kompozytorów radzieckich 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Pieśni do tekstów poetyckich w tłum. G. Wolfa wykona A. Bolechowska i T. Łuczaj, 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 „Na młodzieżowej antenie". 19.30 „Słuchajmy muzyki" aud. słowno-muz. w oprac. Br. Rutkowskiego, 20.26 Wiad. sportowe, 20.36 Muz. popularna, 20.45 Audycja literacka, 21.00 Muzyka taneczna, 21.30 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. słowno-muz. H. Swolkienia — Fr. Liszt — Preludia — Poemat symfoniczny, 22.10 Kalman — fragment z operetki „Hrabina Marica" w wyk. ork. opery w Zurichu i solistów, 22.27 Polska muzyka symfoniczna — w pr. utwory G. Bacewiczówny i J. Krenza.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 7.05, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 „Swojskie melodie" — gra Polska Kapela p.d. F. Dzierżanowskiego, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Melodie rozrywkowe, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III, 14.30 Koncert solistów, 15.10 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Aud. literacka, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Karol Szymanowski —aud. w opr. dr. H. Feichta, 17.10 Muzyka popularna, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Gazeta muzyczna aud. słowno - muz. w oprac. A. Chodkowskiego, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.42 „Nasze chóry śpiewają", 19.02 Miniatury fortepianowe Piotra Czajkowskiego, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 1 odc. rep. M. Bielickiego p.t. „Notatnik koreańskl", 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. PR p.d. J. Gerta, 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.30 Willibald Gluck — „Orfeusz" — opera — montaż słowno-muzyczny w opr. Stefana Heintza, 23.30 Leclair — Koncert na flet i orkiestrę.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

29)

Przed gospodą, jak to w niedzielny wieczór, tłoczno i gwarno. Grupy młodych ludzi stoją na brzegu chodnika, rozmawiając, gapiąc się w okna, spluwając w rynsztok, czasami klnąc głośno. Ubrani są przeważnie w długie buty i bryczesy, cyklistówki na głowie, szare kraciaste jesionki. Gandera wymija zręcznie jakichś trzech i spogląda w okno gospody. W oknie, za przybrudzoną szybą, stoi Jarski i kiwa na Ganderę, by wszedł do środka. Gandera wzrusza ramionami i chce iść dalej, do akademii, ale jest coś w wyrazie twarzy Jarskiego, co go zastanawia. Jarski jest wyraźnie przerażony. Gandera wciska się pomiędzy dwóch wysokich typów, blokujących wejście.

— Uważaj, taka twoja mać! — woła jeden z nich.

Gandera nie odwraca się i wchodzi do szatni. W pierwszej sali gospody, przy oknie, widzi Sapińskiego, Janika, Grudę. Prawie cały Zarząd Uczelniany. I Jarski. Stoją w zwartej grupie. Podchodzi do nich.

— A Gandera — woła Jarski. — Leć szybko do akademii i zwołaj chłopaków. Ci na ulicy otoczyli gospodę i chcą nas bić.

— Bić? — dziwi się Gandera. — A za co?

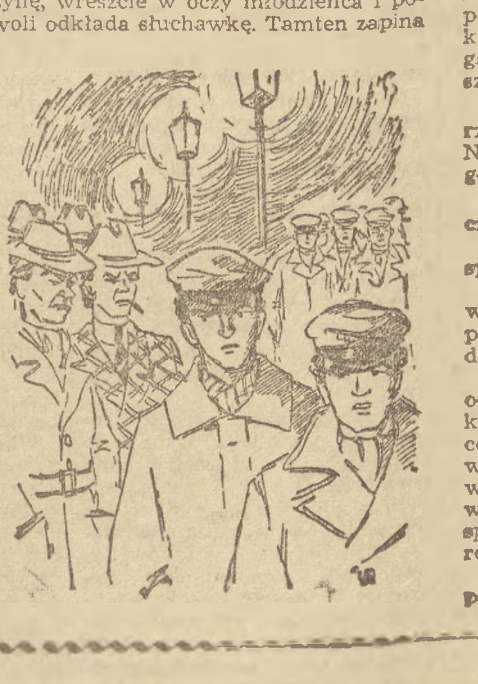
— Za co? Za co? — denerwuje się Jarski. — Za wczorajsze, na zabawie. Powiedzieli, że wszystkich studenciaków wyduszą. Ich jest z pięćdziesięciu... Nie możemy wyjść.

— A mnie nic nie zrobili — nie rozumie Gandera.

— Bo nie nosisz czapki studenckiej— tłumaczy Jarski i pcha Ganderę do wyjścia.

— Zaraz, zaraz — podchodzi do nich Sapiński. — Spróbuję jeszcze raz zadzwonić.

Właśnie na dolnej sali zakończyło się tango i Sapiński korzysta z tłoku przy szatni, by podejść do telefonu, który stoi na ladzie. Gandera widzi, jak Sapiński rozgląda się szybko dokoła i chwyta słuchawkę. Gdy jednak chce nakręcić numer akademii, na widełki spada łapa stojącego obok wysokiego i tęgiego draba o czerwonych policzkach i złamanym nosie. Młodzieniec opiera się powoli o ladę. Płaszcz ma rozpięty, lewą ręką rozchyla z uśmiechem poły jasnej marynarki. Na sznurku otaczającym szyję wisi sprężyna. Do ostatniej spirali sprężyny przymocowany jest dwukilowy chyba odważnik, który dynda teraz niby wahadło obijając się o widełki telefonu. Sapiński spogląda na odważnik, później na sprężynę, wreszcie w oczy młodzieńca i powoli odkłada słuchawkę. Tamten zapina spokojnie marynarkę i opiera się o ścianę, pogwizdując.



Gandera nie czeka już dłużej i wybiega z gospody. Tym razem nie przychodzi mu to łatwo.

— Ten też student! — wrzeszczy ktoś z boku i Gandera rozpoznaje w świetle latarni owego przywódcę wczorajszych pijaków, który się nadział na plakat. Ktoś się na niego rzuca, ktoś podstawia mu nogę, skądś leci odważnik na sprężynie, nie trafiając na szczęście do celu i powracając posłusznie do swego posiadacza, ale Gandera unika wszelkich ataków i wieje teraz co sił w nogach, a biec umie. Pogoń rezygnuje szybko; za kościołem może już zwolnić.

Przed bramą pałacu stoi parę podejrzanych typów, ale go nie zaczepiają. Na dziedzińcu dostrzega Wiśniewskiego i z daleka już krzyczy:

— Wiśniewski, szybko! Chuligani otoczyli gospodę i chcą bić naszych!

Wiśniewski słucha gorączkowego sprawozdania Gandery.

— Ładnie się zaczyna! Biegnij do sali wykładowej, tam się uczą, a ja lecę po pokojach. Zbiórka przy bramie! — dodaje już w biegu.

Biegną do bramy studenci oderwani od książek i wyciągnięci z łóżek. Niektórzy szybko, zadowoleni, że coś niecodziennego się dzieje, że monotonny wieczór zapełnią wrażeniami. Inni powoli, ociągając się i drżąc z zimna na wietrze. Jest nawet parę koleżanek. Zaspany jeszcze kolega Wałach spluwa w ręce i zaciera je złowróżbnym ruchem.

Wiśniewski prowadzi. Mijają typów pod bramą, wciśniętych w załomy muru. Idą szeroko, po jezdni i po chodnikach, zadowoleni, pewni w kupie. Jest ich ze czterdziestu. Droga niedaleka, wszystkiego dwieście metrów.

Forpoczty przed gospodą widzą zbliżającą się gromadę. Przeraźliwy świst przeszywa powietrze, grupy ożywiają się, rozbijają. Ganderze przychodzą na myśl opisy walk z Indianami. Zapadły one głęboko w wyobraźnię dziesięcioletniego podówczas pastucha.

Studenci podchodzą już niemal pod gospodę. Na czoło wysuwa się Wiśniewski. Podnosi rękę. Zatrzymuje swe wojsko. Gromadzą się na chodniku, o kilkanaście metrów od spoglądających z wyczekiwaniem typów w długich butach. Wiśniowe czapki lśnią prowokująco.

— Bijem ich, panowie! — zagrzewa Wałach, który mimo niskiego wzrostu okazuje się nad wyraz wojowniczy.

— Jazda, na co czekamy! Śmiało!

— Chwileczkę, koledzy! Tak nie można. Milicja się w to wda. Poczekajcie — uspokaja ich Wiśniewski.

Ale milicji nie widać.

Wiśniewski kiwa na Ganderę i rusza naprzód. W nieprzyjacielskich szeregach wszczyna się ruch.

— Łapiduchy! Studenty za..., taka wasza mać! Won z miasta! Kury wam macać, a nie ludzi leczyć! My was pokrajemy! Nie gorzej od waszych trupow! Poszli won!

Wiśniewski idzie w kierunku wejścia. Gandera za nim.

— Te, student, gdzie się pchasz! My ci damy gospodę! Nie dla was gospoda!

Gandera zaciska pięści, oczekuje ciosu. Mijają chuliganów, ocierają się o nich prawie, ale żaden nie podnosi ręki, nie daje sygnału do walki. Wchodzą obaj w drzwi, nie dotknięci przez nikogo. W obliczu równych sił zadrżały nieustraszone dotąd serca młodzieńców spod gospody... Patrzyli ponuro i spode łba, gdy z lokalu wychodzili oblężeni. Zapanowała cisza. Przerwali ją dopiero wówczas, gdy cała studencka gromada ruszyła w kierunku pałacu.

— Jeszcze się policzymy, wy, studenty!

Po czym wchłonęły ich drzwi gospody.

I zaczęli się liczyć. Zaraz nazajutrz, w poniedziałek, napadnięto dwóch studentów, którzy uszli z bójki z rozkwaszonymi nosami, jako że napastników było kilku. Tego samego wieczora zdybano wracającego z dworca asystenta, gdy wysiadał z dorożki przed blokiem ZOR, który przeznaczono na mieszkanie dla personelu naukowego akademii. Zamiast stęsknionej rodziny ujrzał asystent trzech drabów, którzy uwolnili go od paczek i spuściwszy mu kapelusz na oczy, przystąpili do razów.

We wtorek zaalarmowano znowu dom akademicki, Gandera wraz z innymi rozpędził napastników, którzy zapuścili się prawie pod mury akademii i poturbowali Janika. W akademii zapanowały nastroje wojenne i wieczorem studenci nie wychodzili pojedynczo na miasto.

Delegacja Polska w ONZ wzywa do zakończenia wojny w Korei, zakazu broni atomowej i zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami

Skrót przemówienia min. Skrzeszewskiego w Komisji Politycznej ONZ

Na porannym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 9 bm. rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem polskim o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami". Przemówienie wstępne, wprowadzające wniosek, wygłosił szef delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski, który oświadczył m. in.:

Kiedy w październiku ub. roku delegacja polska, działając z polecenia swego rządu, przedstawiła Zgromadzeniu Ogólnemu polski pokojowy wniosek, który ma być teraz szczegółowo dyskutowany, uczyniła to w najgłębszym przekonaniu, iż może on przynieść światu, znękanemu latami ostatniej wojny i długim napięciem międzynarodowym, prawdziwy i upragniony pokój. **Od tego czasu zaszły poważne wydarzenia na arenie międzynarodowej. Do wydarzeń tych zaliczyć należy również inicjatywę rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Chodzi tu o inicjatywę wznowienia rokowań w Panmundżonie w celu pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, bardzo ważnego i niebezpiecznego zagadnienia międzynarodowego. Inicjatywa Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, spotkała się z pełnym poparciem rządu ZSRR. Akcja ta bardzo poważnie wzmocniła, zdynamizowała i zaktualizowała nadzieje oraz konkretne pragnienia setek milionów ludzi, domagających się usunięcia groźby nowej wojny, rozładowania napięcia międzynarodowego i wznowienia prawdziwej, pokojowej współpracy między narodami.** Jesteśmy świadkami faktu, że miliony prostych ludzi na świecie z prawdziwą radością i uznaniem witają wznowienie rozmów w **Panmundżonie,** ponieważ tego rodzaju rozwój wydarzeń odpowiada ich najgłębszym pragnieniom, ich najgłębszym potrzebom przeciwstawienia się wojnie i utrwalenia pokoju.

Min. **Skrzeszewski** wyjaśnił następnie dlaczego właśnie Polska występuje z tego rodzaju propozycjami. Naród polski w ostatniej wojnie pierwszy padł ofiarą agresji krwawego hitleryzmu i pierwszy z bronią w ręku stawił mu czoło. W wyniku ostatniej wojny Polska straciła przeszło 6 mil. ludzi, a straty w ludziach szły w parze z wielomilionowymi stratami w majątku narodowym.

Chcielibyśmy — mówił dalej min. Skrzeszewski — i mamy do tego nie tylko pełne prawo, ale również moralno-społeczny obowiązek — działać tak, aby nasze ciężkie doświadczenia były przestrogą i żywym memento dla innych narodów, na które w latach ostatniej wojny nie padła ani jedna bomba.

Po tych ciężkich doświadczeniach wojennych naród polski, wyzwolony narodowo i społecznie, pragnie pokoju, pragnie budować dla siebie lepszą przyszłość, pragnie szczęśliwego życia nie tylko dla siebie, ale i dla innych ludów świata. I to są też przyczyny, dla których przedkładamy Zgromadzeniu Ogólnemu nasz wniosek. Przedkładamy go bez jakichkolwiek ubocznych myśli i w przekonaniu, że spotka się on z powszechnym zrozumieniem i aprobatą.

Następnie min. **Skrzeszewski** omówił znaczenie i rolę ONZ i stwierdził:

Historia Narodów Zjednoczonych dowodzi, **że** Organizacja nasza nie spełniła, jak dotąd, nadziei, którą w niej pokładały miliony ludzi na świecie. Pozostaje faktem, że w 8 lat po zakończeniu ostatniej wojny jesteśmy świadkami napiętej sytuacji międzynarodowej, pełnej niebezpieczeństw i gróźb dla pokoju.

Narody Zjednoczone nie mogą pozwolić jednym ze swych członków na tworzenie bloków skierowanych przeciwko grupie innych narodów — członków ONZ. Organizacja nasza winna przyczynić się do zakończenia wojny w Korei. Narody Zjednoczone winny stać się skutecznym instrumentem zbiorowego bezpieczeństwa i wypełnić w ten sposób zadanie, wytyczone jej Kartą.

Uważaliśmy i uważamy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych ma możność rozwiązania ważnych i istotnych w obecnej sytuacji międzynarodowej, zagadnień. Rozwiązanie tych zagadnień, a w szczególności zagadnienia zakończenia wojny koreańskiej, byłoby ułatwione przez wejście w skład ONZ legalnych przedstawicieli Chin i Korei. **Brak przedstawicieli wielkiego 500-milionowego narodu chińskiego, jak i narodu koreańskiego w ONZ, podważa autorytet naszej Organizacji i uniemożliwia jej utrwalenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju.**

Stosunek do sprawy koreańskiej jest probierzem, na podstawie którego narody na całym świecie zdolne są ocenić politykę rządów i zrozumieć ich prawdziwe intencje oraz plany na przyszłość. Jak już zaznaczyłem na początku, ostatnia inicjatywa Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, poparta przez rząd Związku Radzieckiego, daje podstawę do zakończenia działań wojennych i rozwiązania w sposób pokojowy, w drodze negocjacji wszystkich innych problemów związanych z Koreą.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Skrzeszewski przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu NZ w imieniu delegacji polskiej zrewidowany projekt rezolucji dostosowany do istniejącej obecnie sytuacji w Korei:

Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę **fakt, że** wojna w Korei trwa już trzeci rok, powodując ogrom cierpień i zniszczeń, zaleca **stronom** walczącym w Korei:

a) natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu;

b) natychmiastowe wznowienie rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei;

c) wycofanie z Korei wojsk obcych, w tym również chińskich oddziałów ochotniczych, w okresie 2—3 miesięcy oraz pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, które winno być dokonane przez samych Koreańczyków pod nadzorem Komisji z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei".

Tego rodzaju pokojowe rozwiązanie zagadnienia koreańskiego przyczyniłoby się natychmiast do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i umożliwiłoby tym samym bardziej rzeczowe i spokojne podejście do innych ważnych i wymagających szybkiego rozwiązania zagadnień polityki międzynarodowej.

Min. **Skrzeszewski** omówił z kolei sprawę redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowego zniszczenia i stwierdził, że rozbrojenie wywrze głęboki wpływ na zmniejszenie napięcia międzynarodowego i na zwiększenie wzajemnego zaufania jednych krajów do drugich oraz podkreślił konieczność międzynarodowego zakazu używania dla celów wojennych energii atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również konieczność wprowadzenia skutecznej kontroli wykonania tych postanowień. Min. **Skrzeszewski** wezwał wszystkie kraje, które nie przystąpiły jeszcze do protokołu genewskiego o zakazie używania broni bakteriologicznej, do ratyfikowania tego ważnego dokumentu międzynarodowego z 17 czerwca 1925 r.

Rezolucja polska — oświadczył delegat Polski — **domaga się, by Zgromadzenie Ogólne wezwało rząd Stanów Zjednoczonych, rząd ZSRR, rządy W. Brytanii, Francji i Chin, aby przede wszystkim one zawarły między sobą pakt pokoju.** Wypowiadamy się za takim paktem. Tego rodzaju pakt mieści się w ramach Karty i w rezultacie stworzy szerokie możliwości pełnej realizacji zasad Karty. Do takiego paktu pokoju winny przystąpić i przystąpią również inne państwa.

Min. **Skrzeszewski podkreślił** następnie, że **udział w bloku** północno-atlantyckim **w żaden** sposób nie godzi się z członkostwem w ONZ, bowiem blok ten ma charakter napastniczy i zorganizowany został pod najbardziej fałszywymi, niesłusznymi przesłankami i stał się narzędziem niebezpiecznym dla pokoju.

Czyż nie czas — oświadczył min. **Skrzeszewski** — aby rządy popierające dziś niebezpieczny dla pokoju pakt atlantycki wysłuchały żądań milionowych mas ludzkich na całym świecie? Masy te odrzucają wciąż jeszcze lansowane teoryjki tzw. „zimnej wojny", wojny psychologicznej, prewencyjnej, czy ideologicznej. Milionowe masy odrzucają koncepcję, że wojna jest nieunikniona i dlatego potępiają wszelkie akcje agresywne.

Z tych założeń wychodząc, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proponuje w dalszej części swojego wniosku, co następuje:

Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a) zaleca rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o 1/3 w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tej liczbie lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze, i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa;

b) wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa;

c) wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do protokołu genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego protokołu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go.

Zgromadzenie Ogólne uznaje, że udział w agresywnym bloku północno-atlantyckim, powodujący coraz większy wyścig zbrojeń i szerzący napięcie w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji i Chin do zawarcia Paktu Pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju między narodami.

Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa do przystąpienia do Paktu Pokoju.

Przedkładając Zgromadzeniu Ogólnemu nasze pokojowe propozycje, delegacja polska zdaje sobie sprawę z tego, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej istnieje szereg trudnych do rozwiązania zagadnień.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie wszystkie problemy mogą być rozwiązane natychmiast. Zdajemy sobie sprawę, że ich rozwiązanie natrafi na trudności. Mamy przed sobą jednak wielką stawkę — długotrwały pokój światowy, o który warto walczyć i w imię którego nie należy szczędzić żadnych wysiłków.

W zakończeniu min. Skrzeszewski oświadczył m. in.:

Nakreśliłem tu najistotniejsze — naszym zdaniem — problemy sytuacji międzynarodowej, wymagające załatwienia ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zastrzegamy sobie możliwość zabrania głosu w odpowiednim momencie w czasie trwania dyskusji, celem ustosunkowania się do nich.

Polskie wnioski pokojowe, które są w tej chwili w waszych rękach, zostały wniesione przez nas w głębokim przekonaniu, że wojna nie jest nieunikniona, że pokój może być utrzymany.

Nie ma żadnego międzynarodowego problemu, którego by nie można było rozwiązać w drodze negocjacji i przez współpracę opartą na poszanowaniu wzajemnych praw i interesów. VII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ ma szansę przejść do historii jako sesja, która [illegible] zawisłą nad ludzkością i odsłoniła przed nią perspektywę długotrwałego pokoju.

Odezwa ŚFMD do młodzieży hiszpańskiej

W imieniu 75-milionowej rzeszy młodzieży 88 krajów zjednoczonej w **Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej,** Federacja przesyła antyfaszystowskiej młodzieży **Hiszpanii** i całemu narodowi hiszpańskiemu gorące pozdrowienia. Federacja stwierdza, **że** wbrew wysiłkom rządu frankistowskiego, jego sługusów i protektorów nie udało się im izolować narodu hiszpańskiego od wspaniałego ruchu obrońców pokoju i niezawisłości, który rozwija się na całym świecie.

Odezwa podkreśla, że 14 kwietnia, dzień Międzynarodowej Solidarności z Antyfaszystowską Młodzieżą Hiszpanii, młodzież całego świata zamieni na dzień walki o pokój i niezawisłość narodową, w dzień walki o swe prawa.

Oświadczenie premiera Indii

Jak donosi z Delhi korespondent agencji France Presse, premier rządu hinduskiego Nehru, przemawiając w parlamencie podczas debaty budżetowej, oświadczył, **że Indie nie wezmą udziału w blokadzie Chin Ludowych, niezależnie od stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie pozostałe kraje Imperium Brytyjskiego.**

Maurice Thorez powrócił z ZSRR do Francji

10 bm. wrócił do Francji sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, **Maurice Thorez.** W artykule powitalnym dziennik **„L'Humanite"** m. in. pisze:

Powrócił do Francji ukochany przywódca naszej partii. Przebywał on 29 miesięcy na kuracji w ZSRR, gdzie dzięki troskliwej opiece naszych radzieckich towarzyszy zdołał przezwyciężyć chorobę, na którą zapadł.

Kwestia koreańska

Artykuł wstępny „Prawdy"

W artykule wstępnym, poświęconym kwestii koreańskiej, sobotnia „Prawda" stwierdza:

Kwestia koreańska od trzech już lat przykuwa do siebie uwagę światowej opinii publicznej. W najszerszych warstwach społecznych we wszystkich krajach zarysowuje się coraz wyraziściej dążenie do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, które pozwoliłoby narodowi Korei, broniącemu obecnie przy poparciu chińskich ochotników ludowych wolności i niepodległości swej ojczyzny, wrócić do pokojowej pracy i samemu decydować o sprawach, dotyczących zjednoczenia i struktury wewnętrznej państwa koreańskiego.

Rząd radziecki niezmiennie popiera wszystkie kroki mające na celu położenie kresu wojnie w Korei.

Poparcie to zapoczątkowane zostało już w lipcu 1950 roku odpowiedzią szefa rządu radzieckiego, Józefa Stalina, na orędzie premiera Indii, Nehru. W czerwcu 1951 roku przemówienie przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wygłoszone przez radio nowojorskie, stało się podstawą rozpoczęcia rokowań rozejmowych w Korei.

Przede wszystkim dzięki dobrej woli strony chińsko-koreańskiej, w toku długotrwałych i skomplikowanych rokowań w **Kaesongu** a następnie w **Panmundżonie,** niejednokrotnie przerywanych przez stronę przeciwną, osiągnięte zostało porozumienie co do wszystkich warunków rozejmu z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych.

Osiągnięte zostało porozumienie w sprawie zaprzestania ognia, w czym zainteresowany jest cały świat; obie strony uzgodniły, że zaprzestaną wszelkich działań wojennych w Korei w ciągu 12 godzin po podpisaniu porozumienia w sprawie rozejmu.

Obie strony osiągnęły porozumienie co do najważniejszych warunków rozejmu: w sprawie ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej i stworzenia strefy zdemilitaryzowanej; w sprawie kontroli wykonania porozumienia rozejmowego i rozpatrywania wypadków naruszania tego porozumienia; w sprawie powołania wojskowej komisji rozejmowej oraz komisji obserwatorów, złożonej z przedstawicieli krajów neutralnych; w sprawie zorganizowania specjalnej kontroli i inspekcji zapewniających trwałość rozejmu.

Obie strony postanowiły zgodnie zalecić rządom zainteresowanych państw — po wejściu w życie porozumienia o rozejmie — zwołanie w terminie 3-miesięcznym konferencji politycznej na wyższym szczeblu, w celu rozstrzygnięcia problemów związanych z wycofaniem wszystkich wojsk obcych z Korei, z pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej itd.

Ponieważ uczestnicy rokowań mieli uzgodnić jedną jeszcze tylko sprawę — sprawę repatriacji jeńców wojennych — wśród narodów na całym świecie wzrastała nadzieja, że również ten ostatni problem zostanie rozwiązany i że w Korei zapanuje wreszcie pokój. Jednakże dowódca naczelnych sił zbrojnych ONZ w Korei, generał Clark, w październiku 1952 roku przerwał rokowania i zawarcie rozejmu ponownie uległo zahamowaniu. **Obecnie rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, powodowane szlachetną troską o pokój, ponownie wystąpiły z inicjatywą zmierzającą do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei.**

Dnia 28 marca dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen i dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Te-huai, odpowiadając na list generała Clarka w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców, zaproponowali bezzwłoczne podjęcie rokowań w tej sprawie w Panmundżonie. Następnie ogłoszone zostało oświadczenie premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai'a, opracowane wspólnie przez rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Oświadczenie zawierało propozycje, aby po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców, rozwiązać całokształt zagadnienia jeńców wojennych i w konsekwencji osiągnąć sprawiedliwe rozwiązanie problemu rozejmu w Korei.

Rząd radziecki, jak oświadczył minister spraw zagranicznych ZSRR **Mołotow,** wyraził całkowitą solidarność z propozycją rządów **Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej** oraz gotowość przyczynienia się do jej realizacji.

Propozycja taka — stwierdza dalej „Prawda" — stworzyła warunki sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej, umożliwia zakończenie wojny przez zawarcie rozejmu i przejście w ten sposób od wojny do pokoju. Zawarcie rozejmu odpowiada zarówno najżywotniejszym interesom narodów, których synowie walczą po obu stronach, jak i żywotnym interesom narodów wszystkich krajów. Oto dlaczego wszyscy ludzie, którzy uczciwie dążą do położenia kresu wojnie w Korei i pragną przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjęli z gorącą sympatią nową inicjatywę, zmierzającą do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Fakty dowodzą jednak, że byłoby niesłuszne zamykać oczy na okoliczność, że również obecnie istnieją nie tylko jawni, lecz także skryci przeciwnicy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Z tego właśnie powodu, że pokój w Korei nie leży w ich intencjach, podejmują oni próby skomplikowania kwestii koreańskiej aby przewlec wojnę w Korei.

Zwracają na przykład uwagę intensywnie lansowane przez waszyngtońskich korespondentów prasy amerykańskiej pogłoski, jakoby generał Clark otrzymał instrukcje powiązania kwestii koreańskiej z innymi, nie mającymi z nią nic wspólnego, problemami w rodzaju sprawy Indochin. Tego rodzaju próby są obecnie podejmowane. Niedorzeczność takich rachub jest oczywista.

Niektóre gazety amerykańskie utrzymują nawet, jakoby w czasie rokowań w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej Stany Zjednoczone zamierzały podjąć próbę przesunięcia granicy Korei Południowej nieco na północ od obecnej linii frontu. Jednakże zbliżony do oficjalnych kół amerykańskich dziennik „Washington Post" słusznie wyśmiewa te niedorzeczne zapędy: „Być może, że przy nowej linii obstają w tym celu, aby potargować się, ale w takim wypadku Stany Zjednoczone łatwo będzie można oskarżyć o to, iż nie chcą uregulowania kwestii koreańskiej".

Jasne jest, że wszelkie tego rodzaju próby skazane są na całkowite fiasko. Ani jawni, ani skryci wrogowie pokoju, ani jawni ani skryci przeciwnicy zakończenia wojny w Korei nie powinni i nie będą mogli zacierać rąk, niezależnie od ich prób piętrzenia trudności na drodze rokowań rozpoczętych w Panmundżonie.

Pozytywna odpowiedź Kim Ir Sena i Peng Te-huai'a na propozycję generała Clarka w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców, zapoczątkowała wznowienie rokowań w Panmundżonie. Rozwinięty przez premiera **Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-laja** plan rozwiązania całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, postawił na mocnym gruncie sprawę zawarcia rozejmu i zakończenia wojny w Korei.

Przebieg rokowań w Panmundżonie dowodzi, że osiągnięto pierwsze sukcesy w sprawiedliwym rozwiązaniu kwestii koreańskiej.

Pismo komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju do rządów pięciu wielkich mocarstw

W dniu 27 marca br. Komisja Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wystosowała do szefów rządów pięciu wielkich mocarstw pisma, załączając do tych pism treść uchwalonego przez Kongres Narodów w Wiedniu apelu do pięciu wielkich mocarstw.

Podajemy tekst pisma Komisji do rządu Stanów Zjednoczonych: **„Do Prezydenta Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowera Waszyngton, Biały Dom.**

Panie Prezydencie! W dniach 16 i 17 marca br. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, na którym postanowiono przesłać rządom pięciu wielkich mocarstw apel Kongresu w sprawie odbycia rokowań i zawarcia Paktu Pokoju.

Przesyłamy apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju Panu oraz rządom ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji. **Apel ten wyraża powszechne dążenie narodów. Wzywa on rządy pięciu wielkich mocarstw, aby nie uciekały się do zastraszania i przemocy, aby rozstrzygnęły różnice zdań w drodze rokowań i zawarły Pakt Pokoju.**

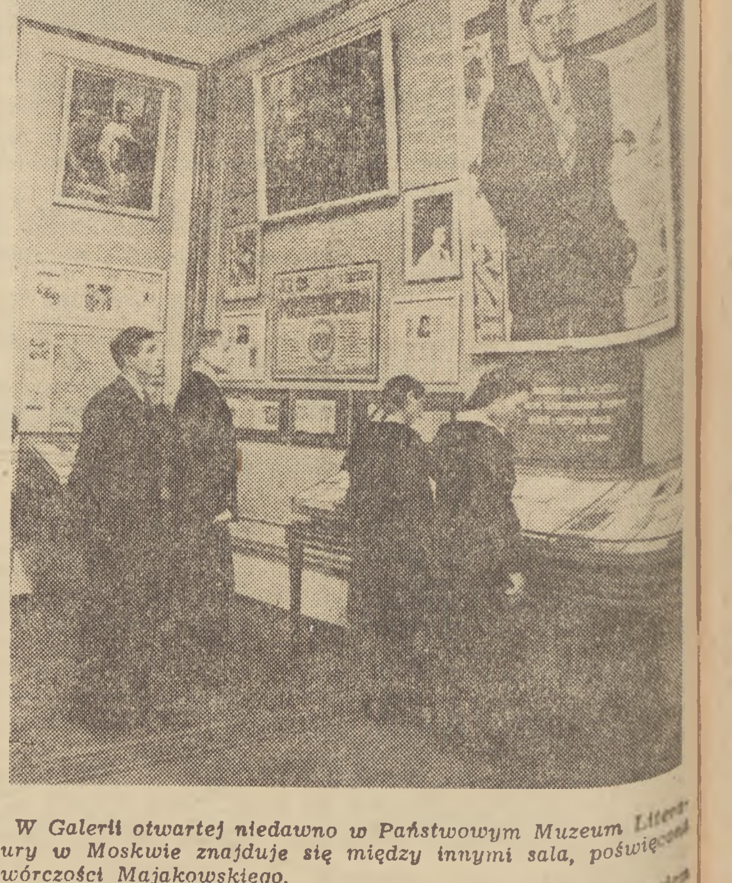
W okresie czasu, jaki upłynął od obrad Kongresu w Obronie Pokoju, nastąpiły wydarzenia, które zmuszają jeszcze bardziej stanowczo do szukania pokojowych rozstrzygnięć.

Pragnęlibyśmy otrzymać od rządu Pańskiego odpowiedź, czy przyjmuje nasze propozycje i czy zamierza je zrealizować.

Prosimy przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy naszego najgłębszego szacunku.

W imieniu Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju: **Dr J. Wirth, Pietro Nenni, F. Joliot-Curie".**

Pisma podobnej treści zostały przesłane **Przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR Malenkowowi, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'owi, Premierowi rządu Wielkiej Brytanii Winstonowi Churchillowi i Premierowi rządu francuskiego Rene Mayerowi.**



W Galerii otwartej niedawno w Państwowym Muzeum Literatury w Moskwie znajduje się między innymi sala, poświęcona twórczości Majakowskiego.

Na zdjęciu: zwiedzający oglądają eksponaty związane z życiem i twórczością Majakowskiego.

Foto CAF

Przegląd tygodnia

Giełdziarze przeciwko narodom

Przed paru dniami rozpoczęte zostały, dzięki inicjatywie chińsko-koreańskiej, rozmowy w Panmundżon na temat wymiany i repatriacji rannych i chorych jeńców wojennych. Podpisane w sobotę porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, wywołało prawdziwą falę entuzjazmu wśród wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

„Żołnierze amerykańscy z entuzjazmem śledzą rozmowy w Panmundżon" — pisze korespondent frontowy burżuazyjnej gazety francuskiej **„Paris Presse".** Rozmowy te powitane zostały z entuzjazmem nie tylko przez żołnierzy na froncie, ale również przez przytłaczającą większość narodu amerykańskiego, który coraz lepiej zdaje sobie sprawę z faktu, że żołnierze amerykańscy nie mają czego szukać w odległej o kilka tysięcy kilometrów Korei, i że w żadnym wypadku nie bronią tam amerykańskich interesów narodowych.

Opinia publiczna świata przyjęła pomyślny przebieg rokowań w Panmundżon jako możliwość szybkiego rozwiązania całego zagadnienia repatriacji jeńców w myśl propozycji chińsko-koreańskich — które jest krokiem wstępnym do szybkiego zakończenia wojny. Oto np. co pisał brytyjski dziennik **„Evening News** w dniu 7 bm.: *„Dzisiejsze wiadomości z Panmundżon rokują dobre nadzieje... Dowodem złej woli i krótkowzroczności byłoby nieprzyjęcie z zadowoleniem tego porozumienia, zawartego na bazie ustalonej nie bez trudu, a którego warunki wydają się być honorowe dla obu stron".* Inny dziennik, **„Evening Star",** pisze, że sam fakt, iż zostało osiągnięte porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców *„ogromnie wzmacnia nurtującą wszystkie narody świata nadzieję dożycia do lepszych czasów".*

Lecz znajdują się i tacy, którzy starają się zatruć tę ogarniającą cały świat atmosferę nadziei. Jak wiadomo, giełdy Nowego Jorku, Paryża, Londynu, Tokio, zareagowały na wiadomość o możliwościach zawarcia pokoju w Korei spadkiem wartości kursów akcji koncernów przemysłowych, związanych ze zbrojeniami oraz spadkiem cen niektórych surowców strategicznych.

Spadek akcji na giełdach jest wyraźnym dowodem strachu przed pokojem, który ogarnął międzynarodową finansjerę. Zmobilizowane zostały natychmiast organy Wall Street, celem przeciwdziałania wzrostowi nadziei pokojowych. **„Barrons Weekly"** oświadcza więc, że *„nikt przy zdrowych zmysłach nie zaproponowałby obecnie radykalnej obniżki wydatków wojennych"* a *„New York Times"* nawołuje do *„zwiększenia ofiar"* celem kontynuowania zbrojeń i *„przestrzega"* przed *„fałszywym poczuciem bezpieczeństwa".*

Właściciele koncernów zbrojeniowych, wielka finansjera amerykańska i światowa, obawia się „wybuchu pokoju", lub — jak to cynicznie nazywa reakcyjna prasa — **„groźby pokoju",** ponieważ pokój mógłby spowodować zmniejszenie ich miliardowych zysków.

Jednakże narody całego świata, dla których wojna nie jest źródłem zysków, lecz źródłem cierpień, śmierci i zniszczeń — możliwość zakończenia wojny koreańskiej, a tym samym ogólnego odprężenia sytuacji międzynarodowej, powitały z największą radością i uczynią wszystko, aby nadzieje te stały się konkretnymi faktami.

Adenauer w Waszyngtonie

Tym razem, po Edenie, Mayerze i Bidault, do Waszyngtonu przybył zachodnio - niemiecki „kanclerz", Adenauer. Jego przybycie do Waszyngtonu zostało poprzedzone niebywałą wrzawą i reklamą. Sprawą odpowiedniego roztrąbienia wizyty Adenauera w USA zajęła się pewna firma amerykańska, z którą rząd boński zawarł specjalną reklamową umowę.

Przed przybyciem Adenauera do Waszyngtonu, w Nowym Jorku miało miejsce wiele mówiące przyjęcie: bankierzy z Wall Street wydali bankiet na cześć przedstawiciela magnatów z Zagłębia Ruhry. W przyjęciu wzięli m. in. udział czołowi przedstawiciele wielkiego kapitału amerykańskiego — Baruch, Warburg i Ford. W czasie spotkania Baruch i Warburg przyrzekli Adenauerowi, że udzielą niemieckiemu przemysłowi pożyczek. Krótko mówiąc, przyjęcie było serdeczne i bardzo owocne (w nadzieję na dolary dla Adenauera).

Cele przybycia Adenauera do Waszyngtonu są jasne: **omówienie metod jak najszybszej odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu w ramach — czy po za ramami — „armii europejskiej", sprawa wspólnej akcji przeciwko możliwości odbudowania zjednoczonych demokratycznych i pokojowych Niemiec, sprawa produkcji zbrojeniowej zachodnio - niemieckiego przemysłu oraz sprawy udziału prywatnego kapitału amerykańskiego w przemyśle zachodnio - niemieckim.**

Jak widzimy, łączą się tu najściślej sprawy tzw. „wielkiej polityki" z wielkimi interesami kapitalistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich. Szczególnymi obawami napawa podżegaczy wojennych możliwość zjednoczenia Niemiec, powstanie Niemiec demokratycznych i pokojowych, które przestałyby być groźbą dla pokoju w Europie, przestałyby być bazą wypadową dla wojennych awantur. Toteż, jak piszą komentatorzy zachodni, Adenauer przeprowadzi konsultacje z politykami amerykańskimi w sprawie niedopuszczenia, aby ewentualne odprężenie międzynarodowe, którego możliwość zarysowuje się coraz wyraźniej w związku z pokojowymi propozycjami Związku Radzieckiego, Chin i Korei demokratycznej — nie utrudniło realizacji zbrojeń zachodnio-niemieckich... Nic więc dziwnego, że reakcyjna prasa amerykańska trąbi, że Adenauer jest „niezwykłym człowiekiem", który „potrafi storpedować" wszystkie próby utworzenia pokojowych i zjednoczonych Niemiec.

Czy potrafi?

Odpowiedzią może być oświadczenie sekretariatu Zarządu Komunistycznej Partii Niemiec, które, wyrażając prawdziwe uczucia narodu niemieckiego, stwierdza, że naród **„uważnie śledzi kroki pokojowe ZSRR i Chin Ludowych, wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do przywrócenia pokojowych stosunków między Wschodem a Zachodem, które znalazły wyraz w depeszy gen. Czujkowa do Zgromadzenia Niemieckiego i w nowych radzieckich propozycjach rozbrojeniowych w ONZ. Polityka ta jeszcze bardziej wzmacnia walkę narodu niemieckiego w obronie praw i wolności demokratycznych przed faszystowskim terrorem, walkę zmierzającą do przeszkodzenia przygotowaniom wojennym na ziemi zachodnio-niemieckiej... Siły patriotyczne... potrafią złamać terror faszystowski i unicestwić układy wojenne".**

Sukces ludu francuskiego

Pamiętamy, jak to premier francuski Mayer, chcąc się przed wyjazdem do USA przysłużyć i przypodobać swym amerykańskim opiekunom, przeprowadził wielką, faszystowską akcję przeciwko siłom demokratycznym, wydając polecenie aresztowania redaktora naczelnego organu KP Francji, „Humanite" — **Andre Stila** oraz szeregu wybitnych działaczy Generalnej Konfederacji Pracy.

Naród francuski odpowiedział na ten nowy wybryk potężną falą oburzenia, która ogarnęła całą Francję. W wielu fabrykach i zakładach pracy odbyły się wiece i zebrania, w wielu miejscowościach przeprowadzono demonstracje protestacyjne, a do rządu francuskiego przesłano tysiące depesz i rezolucji, domagających się zwolnienia bezprawnie aresztowanych działaczy demokratycznych.

Ta potężna akcja narodu francuskiego przyniosła już pierwsze wyniki. Przed paru dniami tzw. Izba Oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego postanowiła wypuścić na wolność sekretarza Zjednoczenia Związków Zawodowych departamentu Sekwany, **Andre Tollet** i redaktora naczelnego młodzieżowego pisma „L'Avant-Garde", **Jean Meunier. Izba Oskarżeń stwierdziła w motywach swego wyroku, że ich dalsze uwięzienie „nie jest nieodzowne dla ujawnienia prawdy".**

Sukces ten **stał się nową zachętą** do dalszej walki o uwolnienie pozostałych aresztowanych: redaktora naczelnego „Humanite" **Andre Stila,** sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy. **Le Leapa** i innych działaczy postępowych. W fabryce samochodów **„Renault"** odbyło się 11 wieców, na których robotnicy uchwalili rezolucje, domagające się uwolnienia aresztowanych patriotów. **W fabrykach w Aubervilliers, Saint-Ouen, Saint Denis, Choisy-le-Roi i Gennevilliers,** robotnicy przeprowadzili krótkie strajki protestacyjne. Liczne strajki odbyły się również w innych miastach Francji. Pracownicy gazowni i elektrowni w Marsylii przeprowadzili 4-godzinny strajk na znak protestu przeciwko zamachom rządu na swobody demokratyczne...

Walka ludu francuskiego o wolność dla czołowych działaczy ruchu robotniczego jest nierozłącznie związana z walką o pokój, w obronie niepodległości Francji. I każdy sukces w tej walce służy sprawie pokoju, wielkiej i świętej dla każdego Francuza — sprawie obrony niepodległości Francji przed imperializmem amerykańskim.

B. RAYZACHER

ZE SPORTU

Belgowie zgłosili swój udział w Wyścigu Pokoju

Komitet Organizacyjny VI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" otrzymał zgłoszenie kolarzy belgijskich. Kolarska Federacja Belgijska zapowiedziała start następujących zawodników: **Eliot, Rebry, Trefois, Vanhoven, Ruwet, Verschuren** oraz rezerwowy **Van Looveren.** Kierownikiem drużyny będzie **Boonen,** trenerem **Hemeryck.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-33-71, Red. Naczelny: 8-76-81. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

A 1 2 3 4 5 6 — 4-B-14653